Nr 21 Kraków, Czwartek 26 Stycznia 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopisze się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 13. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 168.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża L. 13. (róg ul. św. Tomasza). — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 20 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 40 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 30 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla lokalnych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, R. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie P. B. Co., w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

Koło polskie i drogi wodne.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem prezes Dr Łazarski poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu prezesowi Koła polskiego w Berlinie X. Dr. Jażdżewskiemu. Następnie poseł Petelenz przedstawiał następujące rezolucye:

1) Koło polskie, nie uchylając się w obecnej chwili od poparcia konieczności państwowych, czyni swoje dalsze stanowisko wobec rządu zawisłem od rychłego zapewnienia realizacyi praw i potrzeb kraju co do budowy dróg wodnych i poleca swemu prezydyum, aby w tym celu weszło bezzwłocznie w rokowania z rządem oraz z innemi stronnictwami.

2) Koło polskie wyraża zapatrywanie, że popieranie tak zw. konieczności państwowych na dalszą metę możliwem będzie tylko wtedy, gdy parlament znajdzie czas i siłę do załatwienia konieczności ludowych.

3) Koło polskie wyraża zapatrywanie, że funkcyowanie parlamentu i wogóle maszyny państwowej z trwałym pożytkiem dla ludności i państwa będzie możliwem tylko przy stworzeniu silnej i stałej większości parlamentarnej, w której nie powinno brakować reprezentantów żadnego z wielkich stronnictw narodowych.

Rezolucyę powyższą uchwalono po dłuższej dyskusyi.

Uchwała Koła jest cokolwiek spóźnioną. Należało tę rezolucyę proklamować przed przesileniem, zanim Koło „wydelegowało dwóch nowych ministrów do nowego gabinetu... Tymczasem obawiać się należy, że obecna uchwała powiększy tylko zamieszanie. Bo albo należało zabezpieczyć się najściślej co do zamiarów rządów wobec budowy galicyjskich kanałów — albo też odmówić absolutnie udziału w rządzie. Ale nie zgadza się z powagą wielkiego klubu najpierw solidaryzować się niejako z gabinetem, a zaraz potem grozić mu opozycyą — bo ostatecznie rezolucya zawiera w sobie groźbę opozycyjną powtarzamy, albo przedwczesną, albo spóźnioną. Jest spóźnioną, jeżeli się zważy, że przed utworzeniem gabinetu Koło prowadziło długie pertraktacye co do dróg wodnych i na zasadzie tych układów zgodziło się na powołanie dwóch ministrów Polaków; jest jednak także przedwczesną, gdyż stanowisko rządu wobec kanałów nie zostało jeszcze dokładnie określone. Sądzimy zaś, że w interesie powagi Koła należy starannie unikać wszelkich wystąpień, mających charakter nie świadomej akcyi, ale efektownej demonstracyi.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 25 stycznia

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbędzie się o godz. 6 popołudniu posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym posiedzenia stoją sprawy statutowe, przedewszystkiem wybór 4 wiceprezydenta. Ma nim zostać reprezentant konserwatystów, dotychczasowy wiceprezes Dr Górski.

Koło polskie postanowiło wysłać na pogrzeb posła Funkego specyalną deputacyę.

Jutro o godz. 7 rano wyjedzie z Wiednia specyalny pociąg na pogrzeb, który będzie wiózł deputacyę wszystkich stronnictw parlamentarnych.

Gdzie są polscy posłowie?

Wiedeń. (Tel. wł.) Kierujące osobistości w Kole polskiem skarżą się bardzo na małe zainteresowanie się posłów polskich sprawami parlamentarnemi, a zwłaszcza obecną dyskusyą budżetową. W Izbie posłów na posiedzeniach ławy polskie świecą stale pustkami, a posiedzenia Koła polskiego z trudem przychodzą do skutku. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, które decydowało o szeregu najważniejszych spraw dla całego kraju, było obecnych 23 posłów. Reszta siedzi w Galicyi, albo wogóle nie bierze udziału w pracach parlamentarnych. Tego rodzaju abstynencya posłów polskich świadczy bardzo źle o stosunkach wśród stronnictw w Kole polskiem i grozi poważnemi następstwami, odnośnie do polityki Koła polskiego.

Izba posłów.

Wiedeń. (T. B.) Posiedzenie rozpoczęło się o godz. $^1/_4$12 odczytaniem wpływu, poczem przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej. Pierwszy przemawiał poseł Wastian (niem.-narod.).

Poseł Wastian zaznacza, że byłoby zrozumiałem i usprawiedliwionem, gdyby stronnictwa wolnomyślne niemieckie wobec nowego rządu żywiły nietylko obawy, ale nawet trwałe niedowierzanie. Niemieckie stronnictwa wolnomyślne nie zapomną o potrzebach narodu niemieckiego i nie dadzą się uciskać.

P. Lewicki żąda przedewszystkiem definitywnego programu sanacyi finansów krajowych i przywrócenia równowagi w budżecie państwowym. Stanowczo protestuje przeciw zupełnemu ignorowaniu Rusinów przy mianowaniu ministra-rodaka. Szczegółowo zajmuje się stosunkami na polu szkolnictwa średniego w Galicyi. Ruska obstrukcya w Sejmie galic. jest tylko następstwem tego, że Polacy wszystkie żądania Rusinów odrzucają, a przytem ich jeszcze prowokują. W sprawie dróg wodnych klub ruski zajmuje stanowisko ściśle gospodarcze i oświadcza się za rewizyą ustawy. Rusini żądają demokratycznej reformy wyborczej do Sejmu. Podnosi liczne zażalenia na administracyę Galicyi, a zwłaszcza na galic. sądownictwo. Dopóki nie będzie u steru rządu sprawiedliwego i bezstronnego wobec wszystkich narodów, któryby zrozumiał położenie ruskiego narodu, Rusini nie mogą głosować za koniecznościami państwowemi.

Pos. Dr Łazarski wita zapewnienie rządu, że cele dla których pragnie poważnie pracować, odpowiadają interesom reprezentowanych przez Koło p. obywateli państwa. Podkreślił konieczność reformy administracyi, przy trwaniu przy zasadzie rozwinięcia i rozszerzenia autonomii, ograniczenia centralizmu i usunięcia biurokratyzmu. Polacy witają z sympatyą dążenia ku ugodzie w Czechach, którą uważają jednakże jedynie za ugodę, mającą być zawartą od narodu do narodu, na terenie kompetentnej reprezentacyi krajowej. **W sprawie ustawy o drogach wodnych oczekuje Koło, że rząd nie pozostanie tylko przy czczych, wielokrotnej wymagających interpretacyi obietnicach, lecz że przejdzie do efektywnej akcyi i budowę dróg wodnych rzeczywiście rozpocznie**, jak to już w innych krajach koronnych stało się na podstawie tej samej ustawy. (Oklaski). Kraj oczekuje w tej ważnej sprawie ostatecznego i rychłego rozwiązania i usunięcia wszelkiej niejasności, a od stanowiska rządu w tej donioslej kwestyi zawisłe będzie zachowanie się klubu mowcy wobec rządu.

Jako faktycznie stronnictwo państwowe a nie stronnictwo rządowe, pozwolimy państwu na to, czego faktycznie jego stanowisko mocarstwowe i siła zbrojna wymaga, oczekujemy jednakże, że rząd także pojmie i uwzględni słuszne konieczności ludowe. Odnosić się będziemy do rządu bez uprzedzenia i osądzać go będziemy według jego czynów, nie zaś tylko według jego obietnic. Od tego będzie zależało stanowisko nasze wobec rządu. Tymczasem zastrzegamy sobie prawo wolnej ręki i wolnej bez uprzedzeń decyzyi.

Posiedzenie trwa dalej.

Wrażenie mowy prezesa Koła.

Wiedeń. (Tel. wł.). O g. w pół do 2 zaczął w Izbie przemawiać prezes Koła Polsk. pos. Łazarski. **Mowa jego zrobiła bardzo dobre wrażenie w całej Izbie.** Zarówno głos jak i sposób przemawiania skupiły koło mowcy cały zastęp posłów. Mowie przysłuchiwał się prez. gabinetu i prawie wszyscy ministrowie.

Sprawy austro-węgierskie.

Zmiany w min. kolejowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych i w prasie utrzymuje się pogłoska, że na szefa sekcyi w ministerstwie kolejowem ma być w najbliższym czasie powołany p. Rotter do tej pory inspektor generalny i inspektor ruchu. Wiadomo nam, że p. Rotter w czasie, gdy był zastępcą dyr. Bahnhausa, **stale wrogo zachowywał się wobec spraw dotyczących Galicyi.** — Przy budowie dworca frachtowego w Krakowie popierał firmy niemieckie przeciw firmom krajowym. Ta wroga postawa p. Rottera wobec spraw galicyjskich powinna wpłynąć na to, aby jego powołanie nie nastąpiło.

O reformę Izby panów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi socyalno-politycznej pos. Stwiertnia domagał się przeprowadzenia **reformy Izby panów**, ponieważ obecna nie odpowiada swym zadaniom.

Bar. Bienerth w Budapeszcie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent wiedeński dowiaduje się, że prezes ministrów bar. Bienerth udaje się w poniedziałek do Budapesztu, aby wziąć udział osobiście w obradach delegacyi. Jak wiadomo, pierwsze posiedzenie delegacyjne odbędzie się w poniedziałek 30 bm.

O pracę nocną kobiet.

Wiedeń. (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi socyalno-politycznej, sprawozdawca Drexel zaproponował, aby zgodzić się na wniosek Izby panów co do pracy nocnej kobiet i przesunąć czas wejścia w życie odnośnej ustawy z 1 stycznia b. r. na 1 sierpnia b. r.

Min. handlu Weiskirchner zaznaczył, że 2-krotnie z naciskiem w komisyi Izby panów przemawiał za przedłożeniem i za jego staraniem ustawa wejdzie w życie nie 1 stycznia 1912, lecz 1 sierpnia b. r. Na zapytanie p. Elderscha odpowiada minister, że wedle jego przekonania ogólna reforma ustawy przemysłowej t. zw. nowela robotnicza, w obecnych stosunkach natrafiła na wielkie trudności; minister oświadcza się więc za reformą częściową i wkrótce przedłoży Izbie projekt zmiany §§ 74.

Pp. Eldersch, Stolberg, Anderle i Stwiertnia występują przeciw stanowisku Izby panów.

Komisya postanowiła przychylić się do uchwały Izby panów.

„Rosyanie" galicyjscy demonstrują.

Lwów. (T. B.) Dziś w nocy około godziny 1 gromadka młodzieży akademickiej z partyi moskalofilskiej, usiłowała urządzić demonstracyę przed gmachem namiestnictwa, przyczem rzucono na fasadę gmachu kilka flaszek z atramentem i wybito dwie szyby. Policya przeszkodziła dalszej demonstracyi i aresztowała przytem jednego z ekscedentów akad. Jana Kuszwarę. Taką samą demonstracyę usiłowała urządzić grupa młodzieży przed gmachem sądu karnego przy ul. Batorego. Wybito przytem w budynku sądowym 4 szyby.

(Demonstracye te miały niewątpliwie na celu zaprotestowanie przeciw wyrokowi sądu lwowskiego w procesie X. Dawydiaka, skazującemu redaktora „Prik. Rusi" i kilku innych „istinno-ruskich" działaczy na surowe kary. Wybryki te świadczą również o wzmagającem się zuchwalstwie zwolenników posła Dudykiewicza i... rubli coraz obficiej napływających z Rosyi. Akcya hr. Bobrińskiego, który — jak ujawniono na procesie — jest niejako dyktatorem całej akcyi „iście rosyjskiej" w Galicyi, zaczyna wydawać nowe, nieznane dotychczas owoce. Po zalaniu Galicyi szpiegami rosyjskimi — przyszła obecnie kolej na występy rosyjskiej czarnej sotni. Przyp. Red.).

O fort w Vlissingen.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd holenderski zajął bardzo twardą postawę w sprawie ufortyfikowania Vlissingen. „Matin" pisze, że rząd holenderski dlatego zachowuje się tak wyzywająco wobec Francyi, bo czuje, że za nim stoi rząd niemiecki.

Berlin. (Tel. wł.) Półurzędownie zaprzeczają, jakoby rząd niemiecki, wywierał jakikolwiek nacisk na rząd holenderski w sprawie fortu Vlissingen. Rząd holenderski twierdzi, że w sprawie tej postępuje zupełnie samodzielnie i nie przyjmuje z żadnej strony uwag w sprawie polityki wewnętrznej. Posłowie przy dworach zagranicznych otrzymali polecenie, aby w tym sensie złożyli oświadczenia rządom państw. Rząd niemiecki uważa, że stanowisko rządu holenderskiego jest zupełnie słuszne i że ani Anglia ani Francya nie mają prawa występowania z jakimikolwiek sprzeciwami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rektor uniwersytetu wiedeńskiego prof. Bernatzik ogłosił w „N. Freie Presse" artykuł wstępny, w którym stwierdza, że rząd holenderski na podstawie prawa międzynarodowego i traktatów ma prawo postąpienia tak jak chce i że Francya lub Anglia nie ma prawa narzucać mu swego zdania.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 25 stycznia.

Sprawa Machajskiego.

Lwów. (Tel. wł.) „Kuryer Lwowski" ogłasza następujący list znanego literata Wacława Sieroszewskiego w sprawie uwięzienia Machajskiego:

„Dowiedziawszy się o aresztowaniu Machajskiego w Zakopanem i okolicznościach, temu towarzyszących, spieszę wyjaśnić, że pośrednio, ale mimowoli przyczyniłem się do tego ja. O „Kiźle" (paszportowe nazwisko Machajskiego) wiedziałem, że przybył do Zakopanego, zaopatrzony w rekomendacye od osób nieposzlakowanych.

Żona „Kizły" starała się na mocy tych rekomendacyj, o zajęcie w sanatoryum Dłuskiego. W Paryżu dowiedziałem się, że Kizło—to Machajski.

Znając teorye Machajskiego z jego pism, wiedząc dobrze, jak demoralizujący wpływ wywarła jego nauka w Polsce, jaki był rezultat tego wpływu, a nie mówiąc już o spustoszeniu, jakie zrobił w Rosyi, nie mogłem się oprzeć trwodze o los przyjaciół Dłuskich.

Napisałem do Dłuskiego list z ostrzeżeniem, że Kizło, to Machajski. Lękałem się bowiem, że jeżeli teorye Machajskiego znajdą wyznawców, to sanatoryum Dłuskiego może się stać ofiarą napadu. Listu tego nie potrafiłbym powtórzyć. — Pamiętam jednak najjaskrawsze wyrażenie: „Może być napad na sanatoryum".

Mówiłem o możliwości napadu, a nie o podobnym zamiarze Machajskiego.

Jako Polakowi, wychowanemu w Rosyi, nie przyszło mi na myśl, że w sprawę tę może być wmieszana policya. Dlatego wieść o jego aresztowaniu podziałała na mnie, jak grom.

Pisząc list, nie wziąłem pod uwagę psychologii człowieka, na którym ciąży odpowiedzialność za zdrowie i życie powierzonych mu chorych. Oto cały splot wypadków.

Choroba Singera.

Berlin. (Tel. wł.) Socyalistyczny „Vorwärts" donosi, że w stanie zdrowia znanego przywódcy socyalistów Singera nastąpiło znaczne pogorszenie.

Walki w Albanii.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Loc. Anz." donosi z Konstantynopola, że pod miejscowością Epna przyszło do krwawej bitwy między Arabami a wojskami tureckimi. 500 żołnierzy tureckich atakowało przeszło 600 powstańców. Po krwawej walce Arabowie zostali rozbici i rozproszeni. Na polu walki zostało 50 Arabów zabitych, a 250 rannych. Wojsko tureckie otrzymało nowego komendanta.

Oskarżenie ministra.

Paryż. (Tel. B.) Podsekretarz stanu w minist. skarbu Lafete, przeciw któremu na skutek artykułu w jednym dzienniku wytoczono proces o oszczerstwo, stanie dn. 4 go lutego przed sądem przysięgłych w Aix. Dla przestrzegania bezstronności sądów podsekretarz przed procesem złoży swój urząd.

Polityka japońska.

Tokio. (T. B.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów min. spraw zagr. hr. Komura omawiając stosunek Japonii do innych mocarstw podniósł, że sojusz angielsko-japoński, który się stale wzmacnia, jest potężnym czynnikiem w utrzymywaniu ogólnego pokoju na Wschodzie. W sprawie umowy ros.-jap. zawartej w lipcu r. 1910, która wywołała w pewnych kołach niedowierzanie, nie waha się minister wyraźnie stwierdzić, że jedynym celem tej ugody jest utrzymanie *status quo* w Mandżuryi i zapewnienie pokoju na dalekim Wschodzie przez uchwalenie zasad konwencyi z r. 1907.

Ankieta żydowska.

Na wczorajszem posiedzeniu ankiety przewodniczący Dr Jahl stwierdził imieniem Wydziału kraj., że dostawy krajowe dostają się przeważnie żydom, n. p. mąki (Thom), mięso dla szpitali (Nager), farby (Blumenfeld).

Instruktor przem. Schönnet wykazuje następnie na podstawie dat, że wielkie przemysły znajdują się w rękach żydowskich. **Drobny handel w 80% jest w rękach żydowskich.** W kwestyach rękodzieła na 230 stowarzyszeń połowa jest takich, w których żydzi mają albo większość albo połowę. W okręgach 2 Izb handlowych 9000 rękodzielników jest żydowskich. Niema więc mowy, by utrudniać wykonywanie żydom przemysłu. Nawet przemysły koncesyonowane żydom nie są niedostępne. W przemyśle budowlanym, kominiarskim, ciesielskim są przeważnie zatrudnieni chrześcijanie, ale w innych przemysłach mają przewagę żydzi. Powodem nizkiego stanu rękodzieła są stosunki ekonomiczne i finansowe a te oddziaływują w równej mierze na żydów jak i chrześcijan i sprawa ta powinna być łącznie traktowana na osobnej ankiecie. O stronniczości władz niema wedle zdania mowcy żadnej mowy.

Prezydent Dr Leo stwierdza, że rękodzielnicy żydzi w Krakowie się rozwijają bardzo dobrze i w ostatnich czasach stosunki się poprawiają na korzyść żydów. Są pewne **działy rękodzielnicze, które są niemal wyłącznie żydowskie, gdzie przełożonymi są żydzi.**

Dyr. Ulmer zauważa słusznie, że nie jest rzeczą wskazaną zajmować się ubóstwem wyłącznie żydów, **gdyż ubóstwo ludności chrześcijańskiej nie jest mniejsze aniżeli żydowskiej.**

Prof. Sternbach z Krakowa, wyraził zdanie, że należy popierać szkoły z fundacyi Hirscha i Tow. „Alliance israelite", oraz utworzyć krajowych inspektorów dla szkół żydowskich.

Dr Aszkenazy przedłożył ankiecie szereg postulatów żydowskich: Ułatwienie żydom dostępu do urzędów; przestrzeganie przymusu szkolnego co do dzieci żydowskich; zakładanie i popieranie żydowskich ochronek i froeblówek; wydatniejsza organizacya kredytu, zakładów humanitarnych, spółek rolniczych żydowskich; wydatniejsza pomoc dla żydowskiego przemysłu domowego; organizacya handlu; udzielanie subwencyi żydowskim towarzystwom samopomocy; szerzenie wśród ludności żydowskiej zamiłowania do pracy fizycznej; utworzenie przy Wydziale krajowym stałej organizacyi dla statystyki żydowskiej.

(Telegramy „Głosu Narodu".)

Ankieta żydowska.

Lwów. (T. B.) Obrady ankiety żydowskiej rozpoczęły się o godz. $10^1/_2$. Pierwszy przemawiał p. Dattner z Krakowa, który obszernie omawiał sprawę koncesyi szynkarskich i apelował do marszałka, aby wpłynął na komisyę apelacyjną w duchu wywodów mowcy.

Potem przemawiali poseł Stand i poseł Steinhaus z Jasła.

Około ankiety żydowskiej.

Żydzi a wielka własność.

Podajemy poniżej tabelę, ilustrującą zdobycze żydowskie w wielkiej własności galicyjskiej. — Okazuje się z niej, że żydowska wielka własność stale i szybko wzrasta i że w 29 latach grozi naszym dworom zupełne zażydzenie. Za lat 20 wielka własność, która wybiera posłów sejmowych w specyalnej kuryi, **może wysłać do Sejmu 44 żydów** i utworzyć z Rusinami większość rusko-żydowską. Oto tabela, zawierająca tę straszną dla nas prawdę:

Obwód	Było żydów właścicieli większych posiadłości w roku 1861	1870	1889	1908
Brzeżany	3	5	20	29
Czortków	2	6	22	32
Kołomyja	2	4	14	21
Kraków	—	1	16	30
Lwów	—	1	7	16
Nowy Sącz	—	1	1	8
Przemyśl	2	1	9	24
Rzeszów	4	7	18	23
Sambor	2	2	12	22
Sanok	4	3	25	44
Stanisławów	6	6	25	24
Stryj	—	6	17	17
Tarnopol	2	8	32	45
Tarnów	5	11	51	62
Złoczów	3	2	28	51
Żołkiew	3	4	17	27
Razem	38	68	314	475

Zażydzenie adwokatury.

Przy wyborach prezesa lwowskiej Izby adwokackiej, jak donieśliśmy, zwyciężył kandydat grupy syonistyczno-socyalistyczno-ruskiej Dr Aszkenazy.

Wobec odbywającej się ankiety żydowskiej i tego wyboru nie od rzeczy będzie przedstawić stan, w jakim znajduje się gremium adwokatów we wschodniej Galicyi pod względem narodowościowym — co będzie też dobrą ilustracyą „nędzy żydowskiej".

Owóż wedle sprawozdania Izby adwokackiej za ostatni rok liczba adwokatów w obrębie Izby lwowskiej wzrasta stale i nieproporcyonalnie. Tak np. w okręgu tej Izby (tj. w okręgach sądowych Lwów, Kołomyja, Stanisławów. Tarnopol) wpisano na listę w ciągu r. 1910 ogółem 67 nowych adwokatów, w tem dwie trzecie stanowią żydzi. W samym zaś Lwowie powstało 31 nowych kancelaryi, w czem 11 katolickich a 20 żydowskich. Ogółem liczy miasto Lwów 278 adwokatów, w tem tylko 84 Polaków, 20 Rusinów, a 174 żydów. Skoro od cyfry Polaków odliczy się tych, którzy należą do szeregów socyalistycznych, to Rusini łącznie ze syonistami mają aż nadto silną przewagę, jak to się zresztą przy wyborze prezydenta dowodnie pokazało. Przewaga ta musi doprowadzić z konieczności do stanowczego wyparcia żywiołu narodowego z Izby.

Stosunek adwokatów chrześcijan do żydów na prowincyi jest jeszcze bardziej niekorzystny, aniżeli w stolicy.

To wszystko są bardzo znamienne objawy, których lekceważyć niepodobna, bo ci wszyscy młodzi adwokaci żydowscy na prowincyi i we Lwowie to sami zajadli syoniści, którzy staną do boju przeciw nam razem z ukraińcami i z tą falangą prowincyonalnych syonistów, którzy nas najbardziej nienawidzą. Tego lekceważyć niepodobna, tembardziej, że ostatnie czasy dość dostarczyły dowodów na to, że agitacyi syonistycznej kahały żydowskie nie mogą paraliżować, gdyż albo utraciły swój wpływ, lub też, co się coraz więcej zdarza agitacyi tej idą na rękę.

„Pokrzywdzenie" żydów w kolejnictwie.

Jeden z naszych przyjaciół (z kół kolejarzy) pisze nam:

Wielka szkoda, że w obradującej obecnie we Lwowie ankiecie w sprawie nędzy żydowskiej w naszym kraju, nie bierze udziału znany już czytelnikom „Głosu Narodu" starszy inspektor kolejowy i naczelnik oddziału personalnego w lwowskiej dyrekcyi kolejowej żyd Gedale Guttmann, który mógłby przekonać swych współwyznawców, że skargi ich co do pokrzywdzenia ludności żydowskiej np. w kolejnictwie galicyjskiem są zupełnie nieuzasadnione. Przeciwnie **stosunek procentowy** urzędników **żydów** w trzech galicyjskich dyrekcyach kolejowych, w sekcyach konserwacyi budowy, ogrzewalniach i warsztatach kolejowych **przewyższa więcej jak dwukrotnie stosunek procentowy ludności chrześcijańskiej do ludności żydowskiej naszego kraju.** Dzięki poparciu i wpływom wspomnianego ober-rabina Gedalego Guttmanna, który właściwie jest od szeregu lat faktycznym dyrektorem w lwowskiej dyrekcyi kolejowej, dalej posłów żydów wybranych w Galicyi i żydowskich prezesów Izb handlowych i przemysłowych we Lwowie i Krakowie grozi zarządom kolejowym w Galicyi w niedługim czasie jeszcze większe zażydzenie w działach konserwacyi budowy, ogrzewalnianym i warsztatowym, gdyż do służby tej przyjmowani są via Wiedeń przeważnie inżynierzy żydzi i to nawet tacy, którzy językiem polskim zupełnie nie władają. Już dzisiaj mamy w Galicyi na bardzo wiele wyższych stanowiskach w kolejnictwie żydów, odznaczonych za lada głupstwo orderami, szerzących z całą bezwzględnością niemczyznę w naszym kraju. Na ten smutny, z każdym niemal dniem w zastraszający sposób potęgujący się objaw zwracamy uwagę nowego ministra kolejowego Dra Głąbińskiego, oraz powołanych miarodajnych czynników.

Kobieta wyborcą.

III.

(*H*), Współpracownik nasz zbierając opinię w sprawie reformy ordynacyi wyborczej gminnej zwrócił się także do p. Szołayskiej, znanej działaczki społecznej na niwie katolickiej, która specyalnie opiekuje się sprawami młodzieży rękodzielniczej.

— Czy pani uważa, że kobiety nasze mogą poza ogniskiem domowem przyjmować na siebie jeszcze jakieś zobowiązania?

— Mojem zdaniem nie powinny. Kobiety chcąc istotnie spełnić w zupełności wszelkie obowiązki, jakie na nich ciążą, jako na środowisku ogniska domowego, powinny w pierwszym rzędzie tam wszystkie swe wysiłki duchowe i moralne skierować, aby tym bardzo ciężkim obowiązkom podołać.

— Czy jednak — proszę pani — kobiety jako obywatelki, nie mają prawa współdziałania przy ukształtowaniu stosunków społecznych?

— Owszem panie — nietylko prawo to mają, ale mają i obowiązek współpracy. Zależy jednak wiele od tego, jak się ramy tego obowiązku pojmuje Czy pan sądzi, że kobiety spełniają dzisiaj w zupełności swe zadania, jakie w rodzinie mają zakreślone? — Nie! — gdyby spełniały, nie mielibyśmy tyle pełnych handli i handelków, gdzie mężowie, ojcowie, wypełniają sobie czas częstokroć dla tego, że ognisko domowe niema dla nich tego ciepła, jakie im dać powinno. Panu chodzi o wybory i wpływ na nie? Otwarcie powiem, że jeśli żony potrafią utrwalić swój wpływ na mężów, to i na wybory wpływ mieć będą. Nie chcę przez to powiedzieć, żebym była wrogą udziałowi kobiet w czynnem życiu publicznem, owszem! rozszerzenie prawa wyborczego dla kobiet jest potrzebne, ma się rozumieć z zastrzeżeniem censusu inteligencyi.

— A czy nasze panie zechcą współpracować na polu politycznem?

— Otóż tu leży największa trudność. — U nas kobiety nie są zupełnie do tego mojem zdaniem przygotowane. Poprostu powiem, wiele nie rozumie się na tem zupełnie. Czy pan nie spotkał się z narzekaniem, że u nas sił do pracy społeczno-dobroczynnej brak, a cóż dopiero mówić o polityce! Nasze panie przeważnie nie potrafią przemawiać. A nadto wiele z nich pracę społeczną tak lekceważy, że na nią nigdy czasu znaleźć nie mogą. Patrzę, panie, na życie wewnętrzne szeregu towarzystw i widzę, z jakim trudem n. p. posiedzenia przychodzą do skutku. Na koncert, bal lub teatr zawsze jest czas, na posiedzenie, które nieraz odbywa się tylko raz na miesiąc, czasu znaleźć nie można. — I pan sobie wyobraża, że wam się uda poruszyć te masy kobiet do pracy polityczno-społecznej, wymagającej ciągłego współdziałania?

— Proszę pani, my bierzemy pod uwagę wszystkie warstwy społeczne.

— Trudności to bynajmniej nie usuwa, gdyż i w niższych warstwach wśród kobiet wcale nie jest lepiej pod tym względem.

— Czy pani jednak nie przyzna, że w gospodarce gminnej kobiety mają możność opiniowania o rzeczach, które bardzo blisko stoją ich potrzeb domowych?

— Owszem i dlatego za rozszerzeniem prawa wyborczego w zasadzie jestem, bo uznaję potrzebę pewnej kontroli nad gminną gospodarką. Nie sądzę jednak, aby kobiety w samej radzie gminnej czynny udział brać mogły. Ja zawsze stoję na tem stanowisku, że w pierwszym rzędzie kobieta powinna sumiennie spełniać swe obowiązki wobec rodziny, — w domu — a dopiero potem ma prawo dawać z siebie coś drugim i społecznie pracować. Owszem, jestem za tem, aby kobiety się kształciły, aby widnokrąg ich wiedzy był jak najszerszy, — aby zamiast karmić się ckliwymi lub erotycznymi romansami, czytały rzeczy poważne, kształcące charakter i duszę, ale zdobywanie tej wiedzy powinno mieć na oku przedewszystkiem uczynienie tej kobiety rozumną i rozważną matką lub żoną, a dopiero potem uczoną społeczniczką. Zresztą panowie i tak skarżycie się na to, że kobiety wam chleb odbierają, a sami do tego dopomagacie. Ale pamiętajcie o tem, że podstawą społeczeństwa jest rodzina. Z chwilą kiedy ona stanie się złą, zgangrenowaną, bez wiary — społeczeństwo zatraca swe podstawy i musi marnieć. A nadanie jej tego charakteru w większej mierze od kobiety zależy. Kobieta każda może być doskonałą samarytanką, nauczycielką i t. d. ale na to, aby była społeczniczką i polityczką, na to trzeba specyalnych zdolności osobistych.

O regulacyi waluty i gotówkowych wypłatach

przez radcę Rządu Dra Wł. Niecia.

XII.

Bank austr. węg. na mocy dawniejszych ustaw posiadał prawo emisyi banknotów; w r. 1899 z okoliczności przedłużenia przywilejów banku do końca r. 1910, obowiązały się obie połowy monarchii, przez czas trwania przywileju, nie udzielać nikomu innemu prawa wydawania banknotów. Bank ten ma więc wyłączne prawo wydawania banknotów. Cel zaś tego jest ten, który powyżej określiliśmy, t. j. by przez banknot stworzyć stały co do wartości, wygodny środek płatniczy w takiej ilości obiegowej, jaką społeczne gospodarstwo danego państwa potrzebuje.

Taki banknot powinien być właściwie tylko papierową asygnatą na państwowy (walutarny) pieniądz, bo sam bank nie ma prawa ani stworzyć ani nie wprowadzić państwowy pieniądz. Służąc dla umożliwienia i udogodnienia obiegu pieniężnego, powinna być taka asygnata zawsze wymienialna na państwowy pieniądz, bo tylko ten ostatni może być „przymusowym środkiem płatniczym" nie zaś banknot, który jest tylko „listem kredytowym" papierowym zobowiązaniem pewnej instytucyi", która bądź co bądź jest tylko uprzywilejowanem towarzystwem akcyjnem, za którego zobowiązania państwo nie odpowiada. Tak też jest we wszystkich państwach, które posiadają t. z. zupełnie uregulowaną walutę, które mają gotówkowe wypłaty. We wszystkich tych państwach musi bank każdy swój banknot wymienić na państwowy pieniądz (walutarny), a są nawet państwa, jak Niemcy, gdzie prywatny wierzyciel nie jest obowiązany przyjąć banknot jako zapłatę.

U nas banknot ma wprawdzie wypisane w swym tekście, że bank a. w. obowiązuje się wypłacić okazicielowi za banknot dotyczącą kwotę w ustawowej monecie metalicznej, t. j. w złocie lub srebr. guldenach, ale w rzeczywistości tak nie jest.

Ustawa o regulacyi waluty z r. 1892 nadała banknotom a. w. banku kurs przymusowy i proklamowała go ustawowym środkiem płatniczym (o ile specyalne ustawy lub przyw. umowy nie głoszą wyraźnie na monetę brzęczącą lub inną) aż do czasu, kiedy ustawodawstwo zaprowadzi gotówkowe wypłaty. Wtenczas stanie się banknot asygnatą na państwowy pieniądz, bo go będzie bank musiał na brzęczący państwowy pieniądz zamienić. Do tego czasu ten obowiązek banku, (te gotówkowe wypłaty) jest zasuspendowany i dokąd to trwać będzie mamy właściwe papierowy, kredytowy pieniądz.

Państwo jednak nadając tak ważny przywilej bankowi, postarało się o to, aby ten banknot, który jest przymusowym środkiem płatniczym, był co do swej płatniczej wartości pewnym i o ile możności niezmiennym.

W tym celu skrępowało państwo ten bank takimi przepisami statutu, któreby były w możności zagwarantować każdorazową wypłacalność tego banku z jednej strony a z drugiej strony tym banknotom nadać pewne metaliczne pokrycie.

Bank ma prawo wydawać tyle banknotów ile według jego zapatrywania wymaga potrzeba gospodarstwa społecznego. Ale wszystkie te banknoty muszą być t. z. fundowane t. j. metalicznie pokryte i to w 2/5 częściach nominalnego obiegu. Jeżeli w danym czasie jest w obiegu banknotów za np. 2000 milionów koron, to w tym samym czasie musi mieć bank najmniej 2/5 t. j. 800 mil. koron w swoich kasach i piwnicach w metalu i to w złocie i srebrze. To pokrycie (fundowanie) może się składać:

a) ze złota w sztabach lub austryackich i obcych państwowych złotych monetach w cenie stopy walutarnej t. j. za 1 kilo czystego złota 3280—2 kor.),

b) ze srebra, ale tylko z tych srebrnych guldenów, które były do r. 1892 wybite — i ze srebrnej monety zdawkowej (pięcio i jednokoronówki),

c) z t. z. dewiz, o których będzie później mowa, ale tylko do wysokości 60 mil. kor.

Z tego atoli nie wynika, by banknoty, skoro nie muszą być w zupełności metalicznie pokryte — nie musiały być inaczej fundowane.

Przyjmijmy jako przykład, że bank, mając 1000 mil. kor. metalicznego skarbu (pokrycie) puścił w bieg 2000 mil. kor. banknotów Jedna połowa jest więc metalicznie zupełnie pokrytą, bo i zagranicą za ten metal dostanie się 1000 mil. kor. Za drugie 1000 mil. nabył bank od tych, którym dał te banknoty, ekonomiczną równowartość t. j. tyle ekonomicznych jednostek wartościowych, w wekslach, które eskotonwał. w walorach które kupił lub w zastaw wziął, w nieruchomościach, na hipotekę których te banknoty wypożyczył i t. d. — ile tych banknotów w obieg puścił. Ci dłużnicy banku muszą, skoro przyjdzie dzień płatności wekslu, wykupić go i wrócić za ten weksel bankowi otrzymany banknot lub inny pieniądz państwowy, a tym jest złoto lub srebrne guldeny.

To samo dzieje się przy wykupnie zastawionych walorów (lombardzie) przy spłacie pożyczki hipotecznej, to się dzieje, kiedy bank kupione walory państwowe dalej sprzedaje — i tym sposobem wracają banknoty do banku.

Wszystkie te wierzytelności bankowe, służące, jako pokrycie banknotów, mają swoją ekonomiczną wartość, która się znów do banku wraca w postaci banknotów lub innego państwowego pieniądza, nawet wbrew woli dłużnika. Np. weksel niezapłacony, który wystawił kupiec za towar wzięty od fabrykanta a ten ostatni bankowi za banknoty sprzedał (eskontował), zamienia się znów w banknoty, bo gdy dłużnik nie chce płacić, odbiera się mu przymusowo (sądem) ten towar, który dał podstawę kredytowi wekslowemu, lub gdy go już nie ma — jaką inną część majątku dłużnika, posiadającą ekonomiczną wartość i sprzedaje się ją w kraju, za co wpływają banknoty lub metal, lub za granicą (np. cukier, jaja, drzewo, fezy itp.) za co otrzymuje się odpowiadającą nominalnej wartości wekslu — ilość złota. Tak samo bank realizuje zastawiony u niego państwowy walor, który ma odpowiednią wartość w pieniądzu państwowym, bo za procenty i kapitał tego waloru państwowego (np. renta państwowa) odpowiada państwo całym swoim majątkiem (domenami) monopolami i całą siłą ekonomiczną, swoich obywateli, od których w tym celu część ich majątku w formie podatków ściąga.

Tak więc i ta druga część puszczonych w obieg banknotów pokryta jest „ekonomicznemi wartościami" za które każdej chwili w zamian otrzymuje się państwowy pieniądz, lub ściąga banknoty z obiegu.

Z natury rzeczy wynika, aby ten pieniądz kredytowy (banknot) miał zawsze i wszędzie swoją stałą wartość, — że zaufanie w wypłacalności banku powinno być ogólne i niewzruszalne.

Dlatego też statuty i kontrola państwowa przepisują bankowi pewne normy, których celem jest jak najdalej idąca pewność i ostrożność, znacznie większa aniżeli w innych prywatnych bankach.

I tak np. weksle eskontowane przez bank austro-węgierski muszą mieć z reguły trzy a przynajmniej dwa podpisy znanych i absolutnie pewnych i wypłacalnych kupców lub przemysłowców; państwowe walory, krajowe renty, komunalne obligacye, obligacye pierwszeństwa towarzystw transportowych, listy zastawne towarzystw górniczych mogą być lombardowane tylko do 75% wysokości kursu, własne listy zastawne austro-węgierskiego banku tylko do 85% wartości kursu, a nawet, jako gotówkowy pieniężny papier, kursujące węgierskie asygnaty skarbowe i austryackie asygnaty salinarne tylko do 90% nominalnej wartości.

Tylko takie papiery wartościowe, które są ufundowane na kredycie państwa, kraju i gminy lub na nieruchomościach mogą być lombardowane — wszystkie inne nawet najlepsze t. zw. papiery dywidendowe, których wartość i rentowność zależą od stanu przedsiębiorstwa samego i różnych okoliczności, są, jako w kursie chwiejne — od lombardowania (wzięcia w zastaw) lub kupna wyłączone.

Aby wierzytelności banku austro-węgierskiego były płynne i w najkrótszym czasie i w najłatwiejszy sposób ściągalne, nie może bank brać weksli z dłuższym terminem wypłaty jak 92 dni, nie może lombardować papierów wartościowych na dłużej, jak na trzy miesiące, i nie może udzielać więcej pożyczek hipotecznych, jak na 300 mil. koron; a więc w stosunku do aktywów banku niewiele.

Przez to są wszystkie wierzytelności banku płynne i ściągalne i wobec tego niebezpieczeństwo, że bank, w razie ekonomicznego lub politycznego kryzysu, nie byłby w możności te wierzytelności ściągnąć tj. zamienić je na swoje banknoty lub państwowy pieniądz — jest bardzo dalekie. Bank polegający na takich statutach, daje i w kraju i zagranicą zupełną rękojmię wypłacalności, zaufania i racyonalnego zarządu pieniądzem państwowym.

Bank austro-węgierski ma, jak to już wspomnieliśmy, oprócz powyżej określonych zadań administracyi państwowej waluty przez nagromadzenie walutarnego metalu, strzeżenie go, wydawanie banknotów — także wielkie zadanie, jako główna, centralna instytucya kredytowa dla społecznego gospodarstwa, a przedewszystkiem dla handlu i przemysłu, przez umożliwienie wogólności a w szczególności taniego i takiego kredytu, w którymby leżały warunki ekonomicznego rozwoju państwa. Aby pobudzić i wytwórczość i handel i uczynić społeczne gospodarstwo państwa jak najmniej zależnem od zagranicy. powołany jest bank austro-węgierski do udzielania zdrowego, wydatnego a taniego kredytu. To wszystko połączone jest z ofiarami pieniężnemi dla banku: on musi zakładać i utrzymywać mnóstwo filii, z których pewna część wcale się nie rentuje, nie bierze prowizyi od weksli miejscowych, ponosi wielkie osobowe i rzeczowe wydatki, które są połączone z wykonywaniem ostrych formalności przy załatwianiu interesów bankowych, nie może przedsiębrać żadnych spekulacyjno-zyskowych interesów lub transakcyi, nie może wykorzystać wysokiej stopy procentowej w kraju lub czasem i zagranicą, bo jego obowiązkiem jest ustanawiać możliwie najniższą stopę procentową (dyskont) itd.

Aby umożliwić bankowi wypełnienie tych zadań, jak również w części, jako odszkodowanie za bezprocentową pożyczkę (przedtem 80 mil. złr. teraz 60 mil. koron), którą Austrya winna bankowi — przyznało mu państwo w r. 1862 t. zw. „Plenerowskim przywilejem bankowym", prawo emisyi 400 mil. koron banknotów z uwolnieniem od państwowego podatku banknotowego.

Aby rachunkowo pojąć i zrozumieć wartość tego przywileju, weźmijmy wykaz aktywów i pasywów banku austro-węgierskiego, który bank co tydzień publicznie ogłasza. W tym wykazie mamy „skarb" banku, tj. metaliczne pokrycie, wykazane np:

a) złoto w sztabach, austr. bity pieniądz, złote monety zagraniczne lub zagraniczne banknoty zamienialne na złoto .	1330 mil. koron
b) dewizy	60 mil. koron
c) srebrne monety jednoguldenowe i srebrne monety zdawkowe . .	280 mil. koron
Razem .	1670 mil. koron

Chcąc oznaczyć, ile najwięcej banknotów bank może ze względu na powyższe metaliczne pokrycie emitować, należy od ogólnej kwoty odjąć 401 mil. koron, a to dlatego, gdyż obie połowy monarchii, wycofując z obiegu swój papierowy pieniądz, (jedno, pięcio i pięćdziesięciokoronówki) złożyły w banku 542 mil. 656 tys. koron w złocie tj. w złotych dwudziestokoronówkach, a otrzymały za to od banku okr. 401 mil. koron banknotów i 141 mil. koron srebrnych guldenów, któremi wykupiły swoje papierowe pieniądze. Te 401 mil.

O Królu północy.

BAJKA.

Piękne i smutne było lodowe królestwo króla Geda. Białość i chłód bezgraniczny panował tam wiecznie.

Śnieg leżał grubą warstwą, skrzył się, mienił i oślepiał oczy mieszkańców, oczy, które zachowały coś z chłodu i powagi, otaczającej ich przyrody.

Król Gedo miłował niezmierzone swe obszary, tonące nieraz tygodnie w rozpaczliwej nocy, kochał krótkotrwałe uśmiechy zorzy borealnej, odległe głosy dusz umarłych walczące między sobą w pustce śnieżnej — wątłe anemony, rozkwitające tajemniczo, szybko wśród śniegu i również szybko uwiędłe. Każdy najdrobniejszy przejaw bytu kochał swą namiętną, wieczyście młodą duszą, dobry, miłościwy król Gedo.

Stary był, bieluteńki, jakby śniegiem obsypan, miał już prawie lat sto, ale umierać nie chciał — panicznie lękał się śmierci.

Ubóstwiał on życie od chwili, gdy się z niem zetknął, a im bardziej się odeń oddalał, tem rozpaczliwiej przywiązywał się i przyrastał do niego. Starczy, podły, niemęski strach go ogarniał na myśl, że niedługo już utraci wszystko, że śmierć wyrwie mu trzy umiłowane skarby, a biały, lodowy, zbity śnieg będzie mu cmentarzem.

Król Gedo miał trzy skarby, które kochał — zdawało mu się dotąd — jak życie...

Cudowny pierścień z różową perłą, lampę wydrążoną w olbrzymim opalu i zjawiskowej urody córkę, złotowłosą Palidę o białych powiekach.

Pierścień z różową perłą miał tę właściwość, że wystarczało spojrzeć nań dłużej, by cała smutna ziemia, szare, ołowiane niebo zapłoniło się, jak raj, weselem... pierścień z różową perłą kazał zapominać o łzach i bólu...

A opalowa lampa, rzucająca ciche, śliczne światło, w długie, przewlekłe wieczory śpiewała staremu królowi o szczęściu, śmiechu i radości wrzechświata.

Zaś co do zorzowłosej królewny Palidy, o białych powiekach, to była ona jednym uśmiechem posępnego, lodowego królestwa.

Lecz przyszła chwila, gdy król Gedo obojętniej zaczął patrzeć na swe skarby, czuł bowiem, jak z poza wszystkich umiłowanych rzeczy na ziemi spoziera nań stara, nudna, bezlitośna śmierć.

— Umrzesz — mówiły mu kryształowe mury jego pałacu. — Umrzesz — szeptały mu srebrne zwierciadła w ciągnące się w nieskończoność polarną widziadlane noce. — Będziesz naszym — krzyczały mu nad uchem sine, mroźne, przeglębokie śniegi...

Król uciekał od śmierci, od jej głosów; porzucał pałac, sprzęty, domowników i biegł przed siebie, ze strachu oszalały, biegł daleko, by śmierć oszukać.

— — — — — — — — — —

Zjawiła się ona jednak pewnego dnia i cicho, a mocno szepnęła mu jedno, jedyne słowo: „pójdź".

Gedo odejść nie chciał.

— Proś, o co zechcesz, daruję wszystko, ale pozostaw mnie życiu — jęknął.

— Oddaj mi pierścień z różową perłą — wycedziła poprzez dwa rzędy trupich, białych zębów, chciwa, nudna, bezlitośna śmierć...

Król zawahał się, ale tyko na moment— pierścień, który kazał zapominać o łzach i bólu, przeszedł na własność śmierci.

A król żył dalej.. Czuł się nawet zdrowszym, silniejszym — tylko uśmiechał się rzadziej i częściej dumał o smutkach i płaczach świata.

Ale wtedy opalowa, oliwna lampa, siejąca delikatne, błękitne światło wokół, śpiewać poczynała o śmiechu, radości i weselu wszystkich stworzeń pod słońcem — a król gładząc zorzowłosą głowę Palidy, uśmiechał się cicho i był znów szczęśliwy.

Lecz jednej nocy śmierć cichaczem zakradła się ponownie do sypialni króla szyderczo w pogodne zajrzała mu oczy i szepnęła, jak wtedy, cicho a mocno „pójdź"!

— Nie! nie! Bronił się zapamiętale Gedo — zostaw mnie tutaj — ja żyć chcę — muszę!

Śmierć zachichotała ohydnie, kościstą wyciągnęła rękę i chytrze poddała:

— Daruj mi opalową, śpiewającą lampę.

W dzikiej trwodze przed śmiercią oddał ją stary król...

I został żywy w swoim pałacu sam, z jednym, ostatnim skarbem, krwią swego serca, radością oczu, korona swych dni, z królewną Palidą.

Była mu ona jedyną osłodą, bo Geda coraz częściej nawiedzały teraz krwawe, niepocieszone, żale i głuche zwątpienia.

Jego umiłowana ziemia wydawała mu się obecnie beznadziejnie ciemna i szara... Ludzie zatrważająco bladzi i nędzni.

Często płakał... Na mrozie łzy jego ścinały się w lód i jak wielkie, zimne brylanty na lód padały...

Lecz wtedy przychodziła doń królewna Palida, siadywała mu u stóp i złote, płynne rozpuszczała włosy.

Jasność napełniała wówczas ponurą, surową i opustoszałą komnatę królewską, jasność ogromna, która przenikała mury i okna pałacu, przesiąkała przez grube, lodowe szyby i tryumfalnie w niebo wzlatywała. Ludzie mawiali w zbożnym zachwycie:

„Zorza rozbłysła północna".

Ale to były tylko blaski cudnych, długich, pachnących warkoczy Palidy, królewskiej córy o białych powiekach.

Ach! Jakiem szczęściem dyszało wtedy młode serce Geda. Ach! Jakże uwielbiał on w takich chwilach dobroczynne życie!

— — — — — — — — — —

Powróciła.. powróciła jednak natrętna — jak władczyni niezłomna — szara, straszna, nawalna śmierć..

— Teraz jesteś moim — drwiąco wybełkotała i czarną czeluść ust pochyliła nad królewskim czołem..

Gedo uniósł się bezwstydnym, odrażająco pokornym szlochem...

Zimnym potem oblany, jak tchórz drżał, jak niewolnik tarzał się w prochu, jak nędzny czerw wił się skulony u nóg śmierci, a strach ostroszponny nim targał i wył: „Litości, zmiłowania! Boję się! Ja żyć chcę!"

Smierć nie ustępowała tym razem i obojętnie powtarzała swoje: „pójdź!"

Aż naraz nieoczekiwanie szybko skłoniła się nad starcem: „Będziesz żył wiecznie i będziesz młodym.. ale oddaj mi...

Ostatnie jej słowo utonęło w piekielnym chichocie.

Król zrozumiał jednak... A musiała to być rzecz potworna, bo zsiniały i sztywny zwalił się na ziemię jak martwy...

Po chwili powstał z trudem, oczy wgwoździł w ziemię i niedostrzegalnie białą, starą potrząsnął głową, jakby coś potwierdzał, na coś przyzwalał.

Później, wlokąc za sobą gronostajami podbity purpurowy płaszcz, niby krwawy ślad zbrodni — wyszedł z komnaty — wyszedł, trzęsąc łopatkami, zgarbiony, złamany brzemieniem podości i wstydu...

— — — — — — — — — —

Ciemność zaciążyła nad śnieżnym krajem Geda. Niepocieszona ciemność, głucha, rozpaczliwa noc.

Królewska Córa Palida umarła i sine pochłonęły ją śniegi.

Ludzie dokoła szlochali z męki...

Król tylko żył.. i żyć musiał wiecznie.. niepojęta metomorfoza nastąpiła w nim. Wyprostował się... policzki nabiegły mu krwią— oczy rozbłysły... bujny, falisty włos okolił mu skronie. Stał się znów młodym i pięknym. Lecz myśli jego były teraz siwe i stare jak świat..

Jak świat starą i siwą była teraz jego dusza w kwitnącej powłoce.

Stare i wyschłe było teraz króla serce...

A on sam, dawniej miłośnik, bałwochwalca życia, znienawidził je wszystką mocą swego jestestwa, znienawidził po raz pierwszy, gdy pojął cały jego potworny przymus i nieuleczalną jego nędzę...

Kaema (K. Mayzlówna).

koron w złotych 20-sto koronówkach mają służyć jako pokrycie dla tych banknotów w całości, i na podstawie tego depozytu, który zostaje i dalej własnością obu połów monarchii (w stosunku 70:30) za zwrotem tych banknotów i srebrnych guldenów, nie może bank wydać więcej banknotów, jak te 401 mil. koron.

Natomiast na podstawie reszty metalu może bank wydać $2\frac{1}{2}$ raza tyle banknotów ($2\frac{1}{2} = \frac{5}{2}:1$). A więc odjąwszy od 1670 mil. 401 mil. zostaje 1269 mil. koron. Mógł więc bank wtenczas puścić w obieg największą ilość banknotów: $1269 \times 2\frac{1}{2} + 401$ mil., to jest $3573\frac{1}{2}$ mil. koron, jeżeli przyjmiemy, że obieg banknotów w tym czasie wynosił 2250 mil. koron, to różnica między $3573\frac{1}{2}$ mil. a 2250 mil. koron = 1323 mil. koron stanowi, t. zw. „rezerwę banknotów“, tj. bank mógł jeszcze tyle banknotów jeszcze puścić w obieg, eskontując weksle, lombardując walory państwowe itd. Ponieważ bank miał metaliczne pokrycia 1670 mil. koron, a puścił w obieg banknotów za 2250 mil. koron, przeto znajdowało się w obiegu (2250—1670) = 580 mil. koron banknotów ponad metaliczne pokrycie. Z tej sumy 580 mil. koron przypada stała kwota 400 mil. koron, jako wolna od podatku. Puściwszy w obieg tych 400 mil. koron, otrzymał bank za nie weksle itd., które dyskontował, powiedzmy po 4%, a ten procent płacą ci, co na weksel od banku te 400 mil. koron pożyczyli. Ten procent tj. zysk od tych 400 mil. koron jest zarobkiem banku, bo nie płaci od tych banknotów nic, chyba tylko pomimo kosztów ich wyrobu (papieru, druku) — a gdyby te 400 mil. koron cały rok były u ludzi, zarobiłby bank na tem 16 mil. koron. Te 400 mil. koron stanowią t. zw. wolną od podatku banknotową rezerwę banknotów. Od każdego banknotu, wydanego ponad to, tj. ponad wartość skarbu metalicznego + 400 mil. koron, musi bank płacić obu połowom monarchii 5% tz. podatek banknotowy, *pro rata temporis*. Na podstawie powyższego przykładu musiałby bank płacić podatek 5% od kwoty (580—400) 180 mil. koron tak długo, jak długoby się ten stosunek przy następnym tygodniowym wykazie bankowym nie zmienił.

Sprawy Wielkiego Krakowa.

(Posiedzenie Tow. Technicznego)

Po całym szeregu obrad i fachowych roztrząsań, dokonanych przez swoją komisyę specyalnie wybraną dla sprawy planów regulujących Wielkiego Krakowa, przystąpiło Towarzystwo techniczne do rozpatrzenia wniosków przez tę komisyę przedstawionych. Pierwsze z takich ogólnych posiedzeń krakowskich techników odbyło się wczoraj pod przewodnictwem Radcy Dworu, Dra Horoszkiewicza.

Na posiedzeniu tem przystąpiono do pierwszego z wniosków komisyi, który przedstawił i umotywował w obszernym wywodzie przewodniczący tej komisyi p. Meus. Wniosek ten brzmi jak następuje:

Wokoło miasta na terenie gruntów fortyfikacyjnych i już istniejącej drogi należy założyć aleę o rozmaitych szerokościach, *minimum* 52 m mierzących. Tę szerokość uzasadnia Towarzystwo techniczne tem, że uważa aleę projektowaną za podstawę konstrukcyjną dla nowo zabudujących się dzielnic miasta.

Alea ta połączona być powinna 1) z placem Groble — t. j. przyszłym placem zdobnym podwawelskim, 2) z aleą Retoryka i częścią ul. Wolskiej, 3) z rozszerzonym na wschód i zachód parkiem Dra Jordana, który winien posiadać od strony wschodniej prospekty odpowiednie, naprzeciw budującego się gmachu szkoły przemysłowej, w przedłużonych ulicach Krupniczej i Weneckiej (na Wenecyi).

Pomiędzy przedłużeniem ulic Wolskiej i Czarnowiejskiej, a aleą obwodową należy ugrupować pawną partyę gruntów, którychby gmina wcale nie sprzedawała na cele prywatne, lecz pozostawiła dla przyszłego pomieszczenia budynków użyteczności publicznej, 4) aleę obwodową dalej należy połączyć organicznie z istniejącym, a pozostać mającym Parkiem krakowskim.

Od strony północnej i wschodniej miasta przeprowadzić dalej aleę obwodową na gruntach fortyfikacyjnych aż do Wisły.

Od alei obwodowej istniejące szlaki wypadkowe jakoto: trakt Zwierzyniecki, drogę projektowaną na kopiec Kościuszki, drogę obok parku Jordana, trakty czarnowiejski, krowoderski, wrocławski, do Toń, prądnicki, rakowiecki, mogilski i grzegórzecki — należy odpowiednio rozszerzyć — zdaje się bowiem, że one w przyszłości połączą aleę obwodową z parkami dzielnicowymi, już istniejącymi parkiem Jordana i Krakowskim — oraz parkami nowymi, które należy założyć w stronie północnej w miejscu bastyonu Nr. 2 w Krowodrzy i w stronie wschodniej w dolinę Olszy pomiędzy traktem rakowickim i mogilskim“.

Nad wnioskiem tym wywiązała się bardzo żywa i interesująca dyskusya, w której brał udział cały szereg mowców:

P. Kaczmarski zastanawiał się nad drogą, jaką wnioski i ich umotywowanie ma trafić do czynników decydujących w tej sprawie, do Rady miejskiej. Z ramienia tej ostatniej rozpatruje tę sprawę obecnie sekcya ekonomiczna. Wobec wielkiej liczby członków tej sekcyi byłoby wskazanem, by z łona jej wybrano specyalną komisyę, w której by brali udział i delegaci Tow. technicznego, którzy sprawę tę przedstawić będą mogli. Pragnienie, by utworzono drugi pierścień plantacyi na gruntach pofortecznych jest ogólne, myśl ta zyskała sobie niezmierną popularność. Na członkach obecnej Rady miejskiej krakowskiej ciąży poważny obowiązek wobec przyszłości utworzenia takich plantacyi.

Mowca doskonale zdaje sobie sprawę z trudności finansowych, jakie się wobec tej kwestyi piętrzą, wszak grunta są obecnie bardzo drogie, a tutaj jeszcze Ministerstwo skarbu przyznało miastu znaczne ulgi, jak uwolnienie tych gruntów na lat 18 od podatków. Z chwilą utworzenia plant na tych gruntach miasto zrzeka się dobrowolnie kilku milionów koron, któreby w razie parcelacyi tych gruntów zyskało. Co do samego wykonania projektu, mowca nie jest za utrzymaniem jednostajnej szerokości nowych plant, wypowiada się za artystyczną rozmaitością.

Prof. Rakowicz, powołując się na doświadczenia, poczynione zagranicą, w Kolonii, Berlinie, Magdeburgu, Wiedniu i Poznaniu, wypowiada się przeciw tworzeniu plant obwodowych — jest raczej za utworzeniem klinowo wrzynających się w miasto z różnych stron plantacyi, względnie parków, co uzasadnia względami hygienicznemi (sprawa przewiewu). Mowca jest jednak za urządzeniem wązkiej alei obwodowej. Pragnąc członkom Tow. technicznego przedłożyć materyały zebrane w podobnych sprawach zagranicą, co mogłoby wpłynąć na zmianę decyzyi, prosi mowca zgromadzonych o odroczenie uchwał do następnego zebrania.

Przemawiali następnie między innymi panowie:

Turczynowicz, Vetulani, który popiera wniosek komisyi z tą zmianą, by szerokość linii wedle możności rozszerzyć do 100 metrów. P. Peroś przedstawił w obszernym wywodzie trudności finansowe miasta przy zrealizowaniu projektu — dlatego jest za możliwie największem zredukowaniem żądań w tych sprawach.

Na wniosek p. Turczynowicza odroczono dyskusyę do najbliższego posiedzenia.

Sprawa kanałów galicyjskich.

Przed zamknięciem posiedzenia p. Peroś w krótkości przedstawił sprawę kanałów galicyjskich. Wedle wiadomości podanych przez „Słowo Polskie“ grozi krajowi budowa maleńkich kanałów w Galicyi, których budowę posłowie nasi niektórzy chcą przeforsować bez względu na rentowność. Wobec niezmiernej ważności tej sprawy — by nie odnieść tak smutnych doświadczeń, jakie odniesiono we Francyi, gdzie wybudowano maleńkie kanały, których rozszerzenie i pogłębienie prawie tyle kosztowało, co wybudowanie nowych, mowca przedkłada prezydyum do rozpatrzenia wniosek, aby Tow. techniczne zainicyowało zwołanie ankiety w tej sprawie. Do ankiety tej zaprosićby można techników, posłów, ekonomistów etc., którzyby sprawę tę we fachowem przedstawili oświetleniu.

Po przyjęciu powyższego wniosku obrady odroczono.

Skandal z mięsem argentyńskiem.

Przewidywania nasze co do bankructwa miasta przy sprzedaży mięsa argentyńskiego ziściły się w zupełności. Obniżenie cen mięsa na 1 K za części przednie wskazuje, że grozi olbrzymi deficyt i magistrat pragnie się za wszelką cenę ratować.

W tej sprawie otrzymaliśmy następujący list od bardzo dobrze poinformowanego obywatela, który zamieszczamy dosłownie:

„Sprawa mięsa argentyńskiego już z góry była obmyślaną na utrącenie, t. j. by gmina miasta straciła na niej i by publiczność krakowska nie kupowała tego mięsa. Że zaś rzeźnicy krakowscy mieli w tym kierunku wprost zapewnienia, dowodzi fakt, iż reprezentant rzeźników w Radzie bez zastrzeżeń za przywozem mięsa głosował. Gminę cała ta „szopa“ kosztuje obecnie około 20.000 K. Jeżeli przyjmiemy, że gmina otrzyma 10.000 K ze sprzedaży, to straci co najmniej 10.000K. Bo jak dotąd sprzedano około 4.000 klg. mięsa w czterech jatkach, za które już brak około przeszło 1.000 K (powinno być 1.000 K więcej w kasie niż jest), mięsa w rzeźni jest jeszcze około 10.000 klg., a samego tłuszczu 1.000 klg., który gmina sprzedała Werflowi z Pragi: 1 klg. tłuszczu po 46 hal, pomimo iż byli kupcy, którzy dawali po 52 hal. Dlatego dano Werflowi, że rozchodzi się o rozmyślną stratę gminy i pójście na rękę rzeźnikom krakowskim. Tutaj nadmienię, że ten sam pan Werfel płaci za kilogram tłuszczu w Pradze po 1·20 K.

Co się zaś tyczy samego mięsa, to gmina do rozlicznych skandali dodaje jeszcze i to, że w jatkach sprzedaje się mięso przednie za mięso tylne, a publiczność widząc grube sztuki, pochodzące z grubego wołu, bierze mięso przednie po cenie tylnego. Taki nakaz ma personal wyrębujący mięso, by sprzedawał mięso przednie za tylne. Mimo tej manipulacyi faktem jest, że gmina straciła około tysiąc koron na sprzedanych 4.000 klg.

Co do kosztów, nadmienię, że wyrębujący mają po 6 hal. od wyrąbanego kilograma mięsa, którą to cenę dała sama gmina wyrębującym rzeźnikom, osobno zaś płaci gmina przywóz do jatek, co wynosi 40 hal. od ćwierci. Wyrębem mięsa zajmuje się w części żyd Goldfinger, w części czeladź katolicka, wozi zaś żyd Heublum, bo gmina, opierając się na żydach, daje zarobić i i popiera w pierwszym rzędzie żydów, a potem idą dopiero katolicy, ale tylko dla oka. W skład zaś komisyi, wyjeżdżającej do Tryestu w celu oglądnięcia mięsa argentyńskiego wchodził radca miejski, żyd p. Merz i weterynarz miejski również żyd p. Fertig. Nic więc dziwnego, że jaki skład komisyi takie i mięso. Zresztą badać mięso przez wsunięcie do żołądka kawała pieczeni z mięsa argentyńskiego, to każdy potrafi, a tak podobno badano mięso.

Nawiasem dodam, że wprawdzie gmina zasłania się, iż całą sprzedaż prowadzi Związek ekonomiczny, ale przecież faktem jest, że Związek codziennie wnosi pieniądze z przetargu do kasy miejskiej.

Sami rzeźnicy krakowscy dziwią się takiemu postępowaniu magistratu i powiadają, że gdyby oni ośmielili się sprzedawać przednie mięso za tylne, to magistrat obłożyłby ich karami za oszustwo.

Tyle nasz korespondent. Do jego uwag możemy dodać tylko to jedno, że bezwarunkowo domagamy się, aby podniesione zarzuty ze strony prezydyum miasta na najbliższem posiedzeniu Rady m. zostały wyjaśnione.

* * *

Magistrat komunikuje nam.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem I. wiceprezydenta miasta Dr Szarskiego.

Magistrat przedłożył sprawozdanie z dotychczasowej sprzedaży mięsa argentyńskiego tudzież rachunki Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli skontrolowane przez Magistrat. Ze sprawozdania okazuje się, że 1 kilogram mięsa kosztował:

79	hal.	loco Tryest
12	„	transport kolejowy i akcyza
30	„	cło
2	„	wydatki oględzinowe, przewozu, adaptacyi, chłodni itd.
5	„	wynagrodzenie rzeźników
3	„	kontrola i inkasowanie pieniędzy
4	„	strata na łoju
2	„	strata na mięsie, sprzedawanem po 1 kor.
1 kor. 37 h. łącznie.		

Przeciętna cena 1 klg., osiągnięta przy dotychczasowej sprzedaży mięsa wynosi 1 K 41 hal., a różnica 4 hal. między temi dwoma cyframi pochłoniętą zostanie przez manco przy wyrębie i ciągłej stracie na wadze ćwierci pozostających w chłodni miejskiej tak, iż po ukończeniu całej sprzedaży prawdopodobnie pozostanie mały(!) niedobór. Dotychczas sprzedano mięsa przeszło 8000 klg., pozostaje jeszcze do sprzedaży niespełna 6000 klg. Ilość łoju, który osobno sprzedano, wynosi 1000 kg.

Komisya przyjęła sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości i wyraziła podziękowanie Związkowi za objęcie sprzedaży, tudzież uznała ustanowione ceny mięsa za zupełnie usprawiedliwione(!), gdyż inaczej musiałaby gmina dopłacać, co nie leżało w intencyi Rady miejskiej przy zezwoleniu na sprowadzenie mięsa argentyńskiego. Niższe ceny lwowskie tłumaczą sie tem, że tamtejsza gmina ponosi koszty administracyi wyrębu w swoich jatkach. Uproszono reprezentanta Związku o objęcie sprzedaży dalszego transportu mięsa argentyńskiego, jednak wobec artykułów, jakie się w niektórych dziennikach o cenach i sposobie sprzedaży pojawiły, Związek zrzekł się dalszej akcyi w tym kierunku.

Nadmienić należy, że gmina oddała chłodnię bezpłatnie.

W dalszym ciągu obradowała Komisya nad sprawozdaniem Magistratu o podwyższeniu cen mięsa przez dwudziestu tutejszych rzeźników. Podwyżka wynosi przeciętnie 8 hal. na 1 klg.

Ze sprawozdania o spędzie bydła i cenach żywego towaru okazuje się, że ceny wołów podskoczyły w styczniu b. r. o 5 kor. 25 hal. zaś ceny krów o 7 kor. na 100 klg. żywej wagi. Znaczna ta podwyżka tłumaczy się przedewszystkiem utrudnieniami weterynarskiemi wywołanemi przez nieustającą pryszczycę.

Po dłuższej dyskusyi Komisya uchwaliła:

1) zwrócić się do Rządu z żądaniem zmian ustawy weterynarskiej w kierunku ułatwienia dowozu bydła w czasie panujących chorób zaraźliwych bydła, a w szczególności pryszczycy,

2) wnieść w myśl uchwalonych już przez Radę miejską wniosków r. m. Dąbrowskiego i Bujwida petycyę do Rządu o dalsze wprowadzenie mięsa zamorskiego z obniżką cła, tudzież czasowo otwarcie granicy Rosyi i Królestwa Polskiego.

Postępy umiejętności.

Fotografowanie wnętrza ciała ludzkiego, — Glossograf. — Ważna zdobycz lekarska.

Koła lekarskie zajmują się od dawna próbowaniem wynalazku, który dla medycyny chorób wewnętrznych może mieć bardzo doniosłe znaczenie.

Wynalazkiem tym jest röntgeno-kinematograf, skonstruowany przez lekarzy monachijskich: Dra E. Kästlera i profesora Dra H. Riedera przy pomocy inżyniera Dra Rosenthala. Aparat ma na celu fotografowanie wewnętrznych organów ludzkich w chwili poruszania się. Umożliwia on nieporównanie dokładniejszą obserwacyę działania tych organów, aniżeli używany dotychczas system, polegający na prześwietlaniu przy pomocy świetlistego ekranu. Wspomniani lekarze monachijscy zbudowali swój aparat już dość dawno, lecz przedsiębrali z nim najpierw sami liczne próby, zanim oddali go do powszechnego użytku. Po zupełnem udoskonaleniu metoda przyjęła się już w świecie naukowym i uzyskała nazwę bioröntgenografii.

Zastosowano ją przedewszystkiem do kinematograficznych badań ruchu żołądka i osiągnięto rezultaty, które zmieniają znacznie dotychczasowe poglądy na tę kwestyę i przedstawiają mechaniczny ruch żołądka pod czas czynności trawienia w innej postaci, — niż dotąd przyjmowano. Jeden ruch trawiący trwa u normalnego człowieka około 22 sekund. W ciągu tego czasu dokonywa się przy pomocy nowego aparatu dwunastu do trzynastu zdjęć bioröntgenograficznych; ekspozycya poszczególnych obrazów trwa zaledwie cząstkę sekundy. Zdjecie odbywa się w przerwach międzyoddechowych u pacyenta, aby otrzymać obraz zupełnie czysty, niezamącony ruchami oddechowymi. Jak wiadomo jednak, żołądek składa się z tkanek, które przepuszczają promienie Roentgena. Aby mimo to uzyskać obraz żołądka w ruchu, dodaje się do pokarmów tlenku cyrkonu, który jest zupełnie nieszkodliwy dla organizmu, a na którym promienie „X“ się zatrzymują.

Ponieważ przy pomocy bioröntgenograficznych zdjęć można także stwierdzić wszystkie anormalne ruchy, czyli choroby żołądka, nowa metoda oddać może przy rozpoznawaniu tych chorób ogromne usługi.

Przydałby się przyrząd, utrwalający słowa, jak fonograf, lecz nie w kształtach maleńkich zygzaków, tylko w formie pisma głoskowego, jak maszyna do pisania. Edison i Marconi pracują od szeregu lat nad tem zagadnieniem. Edison snuje nawet dalej swoje zamysły, marząc o maszynie czytającej, która z podłożonej książki, głośnoby oddawała tekst, jak gramofon. Rozważmy pokrótce warunki techniczne tej kwestyi.

Dźwięki mowy ludzkiej dadzą się podzielić na następujące kategorye:

1) Samogłoski, przy których wymawianiu ustawia się wiązadła głosowe, jak brzmiące struny, a jamę ustną, jak przestrzeń resonansową.

Staranne doświadczenia, jakoteż ta okoliczność, iż głuchoniemi mogą rozeznać samogłoski na ustach mówiących, dowodzi, że dźwięki samogłoskowe różnią się od wszystkich innych, a mianowicie, że wtedy otwór ust przybiera charakterystyczne kształty i to dla każdej samogłoski właściwe. Tak n. p. przy A otwiera się usta kolisto, przy U ściešnia się je w małe kółko, przy O tworzy się stojącą elipsę, przy E leżącą elipsę, przy I podnosi się nieco kąty ust do góry.

Należy więc umieścić dokoła ust delikatne kontakty, któreby przejmowały ruchy ust. System drucików przenosi prąd do elektromagnesu, pobudza go i porusza dalej tastę maszyny do pisania, na której spoczywa kotwica magnesu.

Jakkolwiek technicznie działać tak można bez zarzutu i z zupełną ścisłością, to w praktyce pociąga to pewne niewygody. Mianowicie kontakty muszą być mikroskopijnie drobne, aby mówcy nie krępować. Trzeba używać najprzedniejszych i dobrze izolowanych drucików, aby prąd elektryczny nie podrażniał ust mówcy. Ta izolacya musi być starannie obliczona, gdy bowiem jest za silna, wtedy aparat pozostaje nieczuły, gdy zaś za słaba, następują uderzenia elektryczne w usta.

Za najlepszą maszynę do zapisywania uznano maszynę według systemu Hammonda albo Blickensdorfera.

2) Spółgłoski, przy których tworzeniu działa tylko jama ustna i które powstają wskutek stosunku podniebienia do języka i żębów. Tutaj to trzeba szczególniejszej subtelności w skonstruowaniu przyrządów odbiorczych.

Spółgłoski dzielą się na wybuchowe (eksplozywa) i takie, których wygłoszenie trwa czas dłuższy. Do wybuchowych należą B, D, G, P. T. K, reszta zaś go drugiej grupy. Rozumie się, nie są tu brane pod uwagę brzmienia składane, które tylko w pisowni oznacza się jedną literą, jakoto q = kw, y = i, x = ks itd.

Zwarcie się dwóch organów mowy (języka, podniebienia i zębów) powoduje otwieranie i zamykanie prądu elektrycznego, naturalnie nie bezpośrednio, tylko za pomocą transmisyi, a to albo mechanicznej, jak proponuje Dr Gentili, hydraulicznej wedle Bontschera, albo pneumatycznej, jak chce Dr Reko.

Znaczna trudność zachodzi w tem, że niektóre spółgłoski mają w narządach mowy to samo miejsce nacisku, np. B i P na wargach D i T na zębach, a z innych dźwięków A i H. Mimo wspólności umiejscowienia, znać przecież wyraźną różnicę, ponieważ do niektórych spółgłosek (brzmiących) dołącza się pewien pomruk, którego typem i pierwowzorem jest dźwięk M. Dla zaznaczenia tych brzmień już od dawna sporządził prof. Victor odpowiedni aparat. W obecnym stanie rzeczy możnaby dla naszych celów ustawić dźwięki: A, B, D, G, J. M, W, jako brzmiące H, P, T. K, F, jako odpowiedniki bezgłośne. Połączenia z maszyną do pisania są łatwem zadaniem mechanicznem.

W związku z tem stoi telefoniczne przenoszenie dźwięków. Bez szczególnych trudności jest ono możliwe na odległości bardzo znaczne.

Inż. Gentili zbudował taką maszynę do zapisywania mowy, która się nazywa glossografem.

Wiedeńska „Zeit“ przynosi sensacyjną, ale nie poręczoną skądinąd, wiadomość jakoby doświadczenia na wiedeńskiej klinice psychiatrycznej i w zakładzie dla obłąkanych wykazać miały uleczalność paraliżu postępowego. W całym szeregu wypadków osiągnięto dobry rezultat w następujący sposób: zauważono, że paralitycy okazują polepszenie w każdym wypadku, gdzie popadają w jakąś gorączkową chorobę. Wstrzykiwano im więc tuberkulinę Kocha i zarazem poddawano kuracyi rtęciowej. Doświadczenia wydać miały nadzwyczajny rezultat. Na 88 doświadczeń, w 23 wypadkach można uważać paraliż za usunięty.

[illegible]

Z wystawy w Pałacu Sztuki.

Styczniową miesięczną wystawę w Pałacu sztuki cechuje co do tematu przewaga pejzażu nad innemi dziedzinami twórczości artystycznej, a — co do kierunku — widoczny wpływ neoimpressyonizmu francuskiego; młoda to sztuka i młodzi artyści.

Krajobraz w ostatnich dziesiątkach lat zdobył sobie tak wyjątkowe stanowisko nietylko u nas; stało się to wszędzie zagranicą. Przejedźmy Europę wzdłuż i wszerz, a znajdziemy wszędzie to samo: ogromne wystawy międzynarodowe lub nie noszące tej nazwy niemniej jednak obsyłane przez artystów wszystkich narodowości wystawy w większych środowiskach sztuki dają interesujący przegląd i pobudzają do poważnych refleksyi nad zagadnieniem, dziś tak wielu trapiącem, dlaczego niema dziś „poważnego“ malarstwa historycznego i religijnego, dla czego kompozycyjne malarstwo rodzajowe wlecze swój suchotniczy żywot, a na ścianach wystaw rozpiera się krajobraz. Tymczasem prawie nic nie zmienia się na lepsze: estetycy i teoretycy sztuki wraz z malarzami głoszą, że światło i barwa serdeczniej do nich przemawiają niż linia, choć natury bezpośrednio działając na wrażliwą i przewrażliwioną duszę dzisiejszą chwytają za serca — kompozycya figuralna w mózgu się rodzi i do rozumu przemawia. Dlatego i rysunek sam rzadko pojawia się na wystawach, bo jest już abstrakcyą, czemś więcej oderwanem, wytworem więcej rozumowym, abstrahującym od barwy. Jeszcze od czasu do czasu pojawia się studyum portretowe, czasem i kompozycya jakaś; czasem dekoracya ogromnie kolorowa lub krzyczący barwami witraż; przeważa jednak krajobraz.

Paryż stał się już od dłuższego czasu Mekką dla artystów. Z pobożnym kultem w sercu i trochą monety w kieszeni pielgrzymuje dziś z obowiązku każdy malarz nad Sekwanę, żeby choć zobaczyć tę świętą ziemię, co wydała Manetów, Corotów, Gauguinów, żeby choć stanąć na tym gruncie, choć raz głębokim oddechem wciągnąć w płuca impresyonistyczne powietrze i módz namalować Port Neuf i partye z ogrodu luksemburskiego, obserwując je oczyma neoimpresyonistów, by módz się w Krakowie pochwalić, że się przecież coś namalowało nieswojemi oczyma. Po takim przejściowym okresie zwykle jednak natura zwycięża, artysta odnajduje samego siebie w miarę, jak przy dalszem sumiennem studyum natury zacierają się w pamięci wspomnienia obcych naleciałości.

Pan Neumann, jeden z pierwszych uczniów Stanisławskiego obok Kamockiego, Ziomka i Kowalewskiego, w wielu swoich pracach otrząsnął się z wpływu znakomitego profesora i artysty i właśnie temi studyami, w których przeważył nad reminiscencyami złożył mu hołd najlepszy. Jakże dobrze odczute to złote słońce popołudniowe, co oświeca śnieżną ścianę Tatr, gdy spód pejzażu cień zalega, albo jak świeci zimne ranne słońce na chałupie, albo w polu z wiosenną zielenią i jabłonką okwieconą wśród zagonów, albo na polu łubinowem, za którem w dali za oparem słonecznym pławi się w słońcu chałupka. W martwych naturach obok dowcipnego czasem układu widać sumienne studyum koloru, niema natomiast tej brawury, jaką z kapitalnem odczuciem materyału łączy w swych studyach białych róż drugi, znacznie młodszy jeszcze, lecz bardzo utalentowany uczeń Wyczółkowskiego p. Teodor Grott. Z laurami akademickimi wyniósł też z Akademii przejęcie się wpływami swego maestra ale tylko w martwej naturze; malowane akwarelą wnętrza z kolorowymi witrażami nie wykazują tego wpływu. Akwaforcista Rubczak wśród swych olejnych studyów francuskich ma dzielne studya nadmorskie, a nadto słoneczne „Pont Neuf“ i „Zakątek pod słońce“ z Bretanii; malowanie czystymi tęczowo jasnymi kolorami w plamkach składanych obok siebie na obrazie, a mieszających się dopiero na siatkówce oka patrzącego; dobrze oddaje opalizujące światło i cień błękitny jakby zawieszony nad oparem słonecznym. Tatrzańskie pejzaże Ćwiklińskiego o pięknych dążeniach pustych, są pogodne, ta miękkie.

O wspaniałej kompozycyi religijnej Jacka Malczewskiego p. t. „Niewierny Tomasz“ technicznie niewiele nowego da się powiedzieć: dwie figury pierwszoplanowe, Chrystus i Tomasz, jak zwykle o znakomitej modelacyi ze zbyt przebielonymi połyskami skóry, jakby oślizgłej, żywy ruch cechuje; ale sympatyę naszą zdobywają więcej półfigury drugoplanowe z przepysznymi wyrazami na pochylonych twarzach. Te skrócenia są wprost niezrównane. Kompozycya ta już całkiem wyraźnie podkreśla zwrot artysty do tematów religijnych. „Chleba naszego“ Hoffmana, to znowu waryant tego samego pomysłu i układu co kilka poprzednich. Natomiast w „Chorym z urojenia“ zaciekawia wyraz twarzy starca. Ze studyów portretowych bardzo dobrym jest „portret żony“ Lipca, jej oczy z pod ocienionego czoła interesująco patrzą na widza z obrazu; czarny ton zasadniczy pracowniany malarza krańcowo różny od barwistości plenerzystów. Z czarnego tonu wychodzi też Frommer w swych studyach, z których odznacza się „portret damy“ dystynkcyą w linii i kolorze. Ten sam ton ogólny szary służy za wyjście więcej barwnemu młodemu malarzowi Soldingerowi nadając jego studyom portretowym cechę miękkości.

Nielicznie na tej wystawie reprezentowana rzeźba wystąpi w lutym zbiorowo; będziemy więc mieli sposobność obszerniej o nich pomówić.

Ludwik Misky.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczyna się jutro o godzinie 7 minut 24; zachód przypada o godz. 4 minut 21; długość dnia godzin 9 minut 03.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek Polikarpa, pojutrze w piątek Jana Chryz.

Kraków, dnia 25 stycznia.

Wczorajszy wykład X. Zimmermanna odbył się już w zupełnym spokoju. Senat akademicki zniósł rozporządzenie, nakazujące wpuszczać młodzież do gmachu przed wykładem X. Zimmermanna tylko za okazaniem legitymacyi. — „Zjednoczona młodzież postępowa" wydała odezwę, wzywającą kolegów, by nie zakłócali spokoju podczas wykładów. Tak więc dzięki energicznemu postępowaniu senatu, przywróconym został wreszcie porządek i spokój na krakowskiej Wszechnicy. Poskutkowała sama pogłoska o zamierzonych rzekomo 200 relegacyach. Postępowcy otrzeźwieli i pod groźbą utraty półrocza zdecydowali się zaniechać „protestów antyklerykalnych".

W sprawie awantur „postępowców" na dawniejszych wykładach X. Zimmermanna, komisya dyscyplinarna senatu kończy śledztwo. Wyrok senatu na propozycyę komisyi nastąpi w dniach najbliższych.

Postępowcy, przerażeni pogłoskami o relegacyach, grożą na wypadek, gdyby się pogłoski sprawdziły, nowemi awanturami na Wszechnicy a nawet strajkiem! W tym celu porozumiewają się z socyalistami lwowskimi i praskimi. Są to oczywiście dziecinne groźby, strajk niema widoków powodzenia, a młodzież niemiecka i czeska z pewnością nie poparłaby awanturników gwałcących wolność nauki na naszym Uniwersytecie.

Jak się dowiadujemy — sprawa awantur uniwersyteckich przeciw X. Zimmermannowi rozpatrywana będzie dzisiaj w senacie. Czy obrady zakończą się dzisiaj i czy już wydanym będzie wyrok w tej sprawie nie wiadomo. Jak się dowiadujemy ze sfer senackich, wyrok będzie łagodny.

S. p. X. Jażdżewski. Prezydent miasta wysłał depeszę kondolencyjną do Koła polskiego w Berlinie z powodu niepowetowanej straty, jaką poniosło Koło i całe społeczeństwo polskie przez śmierć niestrudzonego obrońcy praw narodowych X. prezesa Jazdżewskiego.

Sprawa syndykatu rolniczego. Otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Odnośnie do podanej w kronice szanownego pisma z dnia 24 b. m. Nr 19 wiadomości, jakoby nowa dyrekcya syndykatu rolniczego odebrała już w dniu 23 bm. z rąk ustępujących dyrektorów Dra Prażmowskiego i Szczawińskiego wszystkie akty, proszę uprzejmie o sprostowanie tego doniesienia w tym kierunku, że do dnia dzisiejszego nie otrzymałem ze strony nowej dyrekcyi ani wezwania do zdania czynności w jej ręce, ani nawet zawiadomienia, że czynności odbioru spraw i majątku Towarzystwa już rozpoczęto, wskutek czego założyłem nawet protest, aby czynności te załatwiono bezemnie, który za stan Towarzystwa i jego majątek jestem odpowiedzialny i który mam prawo wymagać, aby mi poświadczono, jaki majątek i w jakim stanie inne sprawy Towarzystwa z rąk moich odebrała.

Na protest ten do tej chwili (godz. 11 rano) nie otrzymałem odpowiedzi.

Dr Adam Prażmowski.

Otrzymawszy to oświadczenie zwróciliśmy się telefonicznie do syndykatu rolniczego o wytłumaczenie sprawy, na co otrzymaliśmy następującą odpowiedź.

Panowie hr. Scipio i Wojciechowski w towarzystwie p. Kamockiego, delegata związku spółek zarob. i gosp. ze Lwowa zgłosili się w poniedziałek do syndykatu, aby na mocy wyroku sądowego urzędowanie odebrać. Zastali dyr. Szczawińskiego, który na zapytanie, czy do odbioru ksiąg i spraw ma być wezwany i dyr. Prażmowski odpowiedział, że obaj dyrektorowie w tej sprawie już się porozumieli i że obecność dyr. Szczawińskiego wystarczy. W jego obecności też rozpoczęło się obejmowanie spraw syndykatu. Dzisiaj rano nadesłał dyr. Prażmowski protest przeciw temu. Nowy zarząd natychmiast wystosował list z odpowiedzią wyjaśniający sprawę i zaprosił dr. Prażmowskiego do udziału w dalszych czynnościach.

Z fundacyi X. Schindlera — jak wiadomo — corocznie dawane bywają zapomogi podupadłym materyalnie rękodzielnikom krakowskim. Tego wymaga fundacyjne ustanowienie, gdy tymczasem wiele podań o te zapomogi, wniesionych przez ubogich rękodzielników naszych, jeszcze przed trzema laty, do dnia dzisiejszego w magistracie zalega.

Przypominamy więc świetnemu Magistratowi w interesie tych ubogich petentów — by raczył nareszcie rozdzielić między nich zapomogi z owej fundacyi, zwłaszcza, że bieda doskwiera im bardzo.

„Dziennik karnawałowy", który wyjdzie w żywem słowie w piątek dnia 3 lutego w sali Starego Teatru, zyskał współpracownictwo nowych prelegentów, co przyczyni się niewątpliwie do tem większego, a poprzednio już silnie utrwalonego sukcesu literackiego. Powszechne zainteresowanie budzi zapowiedź współudziału autora „Maughi", p. Feliksa Jasieńskiego, krytyka muzycznego i feiletonisty „Głosu Narodu", który odczyta rzecz p. t. „Urywek z własnych papierów pośmiertnych". Nie mniejszą atrakcyę dla licznie już zgłaszających się „prenumeratorów" „Dziennika karnawałowego" stanowią „artykuły" p. Ludwika Szczepańskiego, naczelnego redaktora „Nowin", zatytułowane: „Piękna pani X. w pojęciu Boya, Przybyszewskiego, Zapolskiej, Perzyńskiego i Nowaczyńskiego, oraz „Panna Hala, pastel karnawałowy".

Bilety w cenie po 5, 3, 2 i 1 kor. zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: Pensyonat studencki, plac Maryacki L. 9 II piętro.

Z teatru miejskiego. Czteroaktowa komedya Wilhelma Feldmanna: „My, artyści" daje — jak już tytuł wskazuje — obraz z życia artystów; przyczem bohaterami utworu są przedstawiciele młodej generacyi twórczej. Zestawienie wydarzeń, w sztuce zawartej, ma wykazać niejako smutne prawo życia, które uczy przechodzić drogę od ideałów do kompromisów i stawia jednostki mniej odporne w sytuacyę aprobowania haseł, przeciwko którym walczyło się za dni „młodości górnej i chmurnej".

Koncert. Przypominamy, iż we czwartek dn. 26 b. m. o godz. 8-mej w sali starego teatru odbędzie się koncert panny Adeliny Kneisel, nadwornej pianistki rumuńskiej, z udziałem jej ojca Dra Ant. Kneisla, skrzypka, prof. konserwatoryum paryskiego. Program jest następujący:

I. César Franck: Sonate, pour piano et violon; II. Saint-Saens: a) Etude Nr. 6 op. 52 b) Toccata; III. F. Chopin: a) Etudes en ut mineur et sol diez mineur, b) Nocturne op. 48; IV. Liszt: Mephisto valse; V. Beethoven: Kreuzer Sonate pour piano et violon; VI. Paganini Liszt: Etude.

Popis konserwatoryum. W poniedziałek dnia 30 b. m. odbędzie się w sali starego teatru publiczny popis uczniów konserwatoryum pod artystycznym kierunkiem dyr. Wł. Żeleńskiego. Program obejmuje utwory Bacha, Beethovena, Brahmsa, Chopina, Glazunowa, Klengla, Skarzyńskiego, Schumanna i Forellego. W wykonaniu programu biorą udział uczniowie dyr. Żeleńskiego, prof. Lalewicza, Wierzuchowskiego, Skarzyńskiego i Barabasza. Nadto czynną będzie orkiestra uczniowska.

Bilety po koronie za krzesło na sali i 60 h na galeryi sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Roczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Chrześcijańskiego Tow. oszczędności i pożyczek odbędzie się jutro tj. we czwartek o godz. 6 wieczór w lokalu własnym (plac Maryacki L. 2). Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie zamknięcia rachunków i bilansu za pierwszy rok istnienia, wybór 4 członków Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych, wybór komisyi rewizyjnej na r. 1911 i wnioski.

Krakowskie „Schronisko" ubogich udzieliło — jak czytamy w rocznem sprawozdaniu — w r. 1910 gościny 1266 mężczyzn, 627 kobietom, 155 dzieciom. Korzystało dziennie w miesiącach zimowych 373 osób, w letnich zaś 283.

Zajętych robotą lub nauką było dziennie w miesiącach zimowych 116, w letnich 95 osób. Odwieziono do szpitala 87 ludzi. Wydano porcyi strawy 178.790.

Wymowne cyfry. Dla zilustrowania sprawy, poruszonej we wczorajszej notatce o Towarzystwie walki z gruźlicą, podajemy urzędową statystykę śmiertelności w Krakowie. Na ogólną ilość osób zmarłych w Krakowie w listopadzie ub. r., która wynosi 311 osób, **na gruźlicę zmarło 60 osób**, na inne choroby dróg oddechowych 66 osób, razem więc na choroby dróg oddechowych zmarło w tym miesiącu 126 osób, podczas gdy na inne choroby w tym samym czasie zmarło: na choroby organiczne serca 28 osób, na nowotwory i t. p. 22 osób. Z innych chorób zakaźnych, na tyfus brzuszny 3 osoby, na odrę 5 osób, na koklusz 4 osoby, na dyfteryę 6 osób.

W tym samym czasie urodziło się w Krakowie 158 chłopców, a dziewcząt 188. — Gdy porównamy z temi cyframi, cyfrę śmierci mężczyzn 167, a kobiet zmarłych 144 — to stwierdzić musimy stały przyrost liczby kobiet w naszem mieście.

Czesław Kieszkowski, były naczelnik oddziału życiowego w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, wraca podobno na podstawie listu żelaznego ministerstwa sprawiedliwości do Krakowa. Celem powrotu tego ma być podobno złożenie zeznań przed sądem w sprawie głośnej w swoim czasie defraudacyi.

W żydowskie ręce? Dowiadujemy się, że wielka trzechpiętrowa kamienica narożna przy ul. Karmelickiej i Dunajewskiego przejść ma — drogą kupna — na własność dwóch żydów z Warszawy. Rokowania o kupno są już w pełnym toku między owem żydowskiem konsorcyum a właścicielem tej kamienicy p. Antonim Strękiem. Żydzi pragną kupić za wszelką cenę ten dom, gdyż położony jest w miejscu niesłychanie dogodnem u zbiegu kilku ruchliwych ulic i nadaje się na otwarcie dużych interesów. Obecnie mieści się w nim tak dobrze znana kawiarnia p. Jana Bisanza.

P. Stręk jest niestety zdecydowany sprzedać dom żydom, chodzi tylko o cenę. Zachodzi obawa, że żydzi podniosą ofertę, gdyż zależy im bardzo na posiadaniu domu, gdzie zamierzają żydowskie otworzyć interesa.

Uważamy więc za obowiązek w imieniu całej chrześcijańskiej i narodowo czującej ludności Krakowa zaapelować do sumienia polskiego p. Stręka, by go skłonić do zaniechania sprzedaży. P. Stręk znanym był dotąd jako dobry Polak i wprost wierzyć się nie chce, by nazwisko swoje i swej rodziny chciał splamić czynem tak haniebnym! Dość mamy sprzedawczyków w kołach arystokratycznych, przynajmniej nasi polscy rękodzielnicy winni zachować narodowe sumienie.

W ostatniej jeszcze chwili przypominamy więc p. Strękowi jego wielką odpowiedzialność przed opinią publiczną narodową i zaklinamy (gdyż nawet do sprzedaży nie zmuszają go stosunki ekonomiczne), by odrzucił propozycye wrogów i nie kurczył polskiego i chrześcijańskiego Krakowa. Chrześcijański i polski Kraków czeka na jego odpowiedź.

Z cyrku Edison. Niezwykle interesująco zapowiada się nowy cykl zdjęć kinematograficznych od 27 stycznia do 2 lutego. Zdobycie Saragossy, wzruszający dramat historyczny z czasów Napoleońskich. Rut i Booz, sceny z życia biblijnego, zajmujący nowy przegląd tygodniowy wypadków w świecie oraz humorystyczne sceny niezrównanego Maksa Lindera, złożą się na ten ciekawy, godny widzenia nowy program.

Tajemnicza śmierć. Ubiegłej nocy zawezwano Pogotowie do domu przy ul. Krupniczej 19, gdzie miał nagle zachorować niejaki Józef Brechczyk. Przybyłemu na miejsce wypadku lekarzowi Pogotowia przedstawił się przykry widok: w brudnym pokoju na łóżku leżał pijany człowiek z flaszką wódki, a obok niego trzy podpite kobiety bawiące się wesoło ze śmiechem i śpiewami. W kącie pokoju wśród śmieci i wymiecin leżały zwłoki człowieka już dawno zastygłe. Wiadomość o śmierci towarzysza nie przerwała zabawy pijanej kompanii. Na zarządzenie przybyłego na miejsce lekarza obwodowego Dra Gólskiego odwieziono zwłoki Brechczyka do domu przedpogrzebowego.

Kronika karnawałowa. Stowarzyszenie oficyantek rządowych w Krakowie, urządza na pomnożenie funduszu budowy własnego domu, w sobotę dnia 11 lutego b. r. w sali Saskiej zabawę taneczną z kotylionem. Zabawa, która w roku uprzednim, ze względu na doborowe towarzystwo, jak też dzięki pracy i zabiegom energicznego komitetu, cieszyła się wielkiem poparciem oraz odniosła trwałe sukcesy, zapowiada się świetnie, a komitet dokłada wszelkich starań i nie skąpi wydatków, by wypadła jaknajokazalej i pozostawiła po sobie najmilsze i najlepsze wspomnienie z tegorocznego karnawału.

Jako miłą pamiątkę dla uczestników przygotowuje komitet wspaniałe kotyliony oraz ręcznie malowane artystyczne karnety. Początek zabawy o godzinie 9 wieczór. Muzyka wojskowa 56 p. p. między kadrylem a kotylionem odegra specyalnie napisaną polkę przez kompozytora pana Zamorskiego.

Bufet obficie zaopatrzony pozostaje w zarządzie Pań. Stroje dla Pań wieczorowe, dla Panów balowe. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat codziennie między godziną 4—6 wieczorem (ul. Floryańska l. 20, II p.). Cena biletu, na salę 3 kor., akademicki 1 kor na galeryę 2 kor. z 10 prc. dodatkiem podatku dla gminy m. Krakowa na fundusz ubogich.

Bal maskowo-kostyumowy w resursie urzędniczej, który odbędzie się dnia 1 lutego zapowiada się świetnie. Dekoracyę sali balowej i sal innych przeprowadza pod kierunkiem wybitnych sił artystycznych zakład tapicerski p. Iglickiego. Prócz buduaru dla pań w stylu secesyi urządzoną będzie wspaniała pagoda japońska, otoczona wokół zielenią. Aranżerowie pp. Dobruchowski i Wojewski pracują nad układaniem nowych figur i dokładają starania, by zwłaszcza kotylion wypadł wspaniale.

Dnia następnego, t. j. 2-go lutego odbędzie się przy tych samych dekoracya balik kostyumowy dla dzieci.

Towarzystwo Certyfikatystów Grupy krakowskiej urządza zabawę taneczną w dniu 1 lutego b. r. w sali Strzeleckiej. Muzyka wojskowa. Początek o godz. 8 wieczór.

Nożownictwo kwitnie. Wczoraj wieczór na wracającego do swego domu w Ludwinowie 57-letniego Marcina Stępę napadło kilku andrusów i pobiło go dotkliwie. Między innymi Stępa odniósł głęboką ranę w udo, zadaną nożem. Ranę opatrzyło Pogotowie.

Pogoda. Dnia 24-go stycznia [illegible] — 4·1 [illegible] — 1·3 [illegible] wahał się.

[illegible] 25 stycznia [illegible] 7-mej rano [illegible] 506 [illegible] — 4·2 [illegible] zachodnio-północno-zachodni

Kronika zamiejscowa.

Jubileusz Uniwersytetu lwowskiego z powodu 250-letniego istnienia tej wszechnicy, zapowiada się niezmiernie uroczyście. Dla wypracowania programu uroczystości, zawiązał się komitet jubileuszowy z 40 profesorów pod przewodnictwem prof. Oswalda Balzera. Jubileusz przypada w roku bieżącym. Wezmą w nim udział reprezentanci wszechnic europejskich i nadane będą doktoraty honorowe.

Uniwersytet lwowski założony został w roku 1661 przez króla Jana Kazimierza i ulegał różnym losom, aż zreformowany przez cesarza Józefa II. i Franciszka I., a następnie spolszczony i w r. 1894 w fakultet medyczny wyposażony, przetrwał do dnia dzisiejszego.

Tow. upiększenia Lwowa i okolicy. Z inicyatywy pani profesorowej Makarewiczowej powstało we Lwowie pod powyższą nazwą Towarzystwo, które będzie miało na celu upiększenie Lwowa. Przed laty kilkunastu istniało już podobne Towarzystwo we Lwowie — zostało jednak rozwiązane z powodu zaniku... a fundusze jego, wynoszące kilka tysięcy koron przeznaczono na pomnik Mickiewicza.

O nowy dworzec w Oświęcimiu. Wczoraj bawiła w Wiedniu deputacya m. Oświęcimia, złożona z burmistrza p. Mayzla i pp. Kuźmińskiego i Schenkera, celem złożenia życzeń nowemu prezesowi Koła Drowi Łazarskiemu. Następnie udała się deputacya do ministra-rodaka Zaleskiego i ministra kolei Dra Głąbińskiego z prośbą o poparcie budowy nowego dworca kolejowego w Oświęcimiu.

Obaj ministrowie przyrzekli sprawę zbadać. Również dyrektor kolei Północnej, bar. Banhans przyrzekł poprzeć żądanie miasta Oświęcimia. Nadto domagała się deputacya budowy mostu na Sole i otrzymała zapewnienie, że budowa już może w roku bieżącym zostanie rozpoczętą.

Czy propinacya wygasła? Z powiatu wielickiego piszą nam:

W powiecie wielickim panują w przemyśle szynkarskim stosunki anormalne. Od Nowego Roku wykonują przemysł szynkarski zarówno ci, którzy otrzymali koncesye szynkarskie, jak i dawniejsi propinatorzy, którzy dzięki niedbalstwu starostwa szynkują dalej bez koncesyi. Ponadto powstało wiele nowych, pokątnych szynków, które nie oglądają się na żadne koncesye. Oczywiście ucierpią na tem głównie koncesyonowani szynkarze, bo ci muszą płacić podatek szynkarski, podczas gdy ekspropinatorzy i pokątni szynkarze nie płacą żadnych podatków przemysłowych.

W ościennych powiatach usunięto już dawne karczmy, dlaczego tylko w powiecie wielickim starostwo nic w tym kierunku nie robi? Możeby posłowie powiatu i Namiestnictwo zajęli się tą sprawą i nie pozwolili rozpijać ludu pokątnym karczmarzom żydowskim...

Pożarte przez świnie. We wsi Misztalnikach pow. wileńskiego, za gumnami włościanie znaleźli niemowlę bez głowy i rąk, które, jak widać, były odgryzione przez świnie. Trup dziecka jest tak zeszpecony, że nie sposób go rozpoznać.

Strajk rabinów i rzezaków. Z Kozienic (w Radomskiem) donoszą pisma warszawskie, że zastrajkowali tam rzezacy i rabini. Z tego powodu odbyło się zebranie, na którem rzezacy zażądali od rzeźników, ażeby im płacili: 1) po rublu od wołu oraz dawali po 5 funtów mięsa, 3 funty tłuszczu i śledzionę; 2) po 9 kopiejek od kury i 10 kopiejek od gęsi. Rabini zaś żądali od rzezaków: 1) podwyżki 3 ruble tygodniowo; 2) 20 kopiejek za zbadanie rytualne wołu i 3) po 3 funty mięsa od każdego wołu. Rzeźnicy usłyszawszy to, porwali tasaki i rzucili się na strajkujących. Obrońcy ich znowu rzucili się na rzeźników, przy zem wybuchła w bóżnicy, gdzie się zebranie odbyło, walka, w czasie której ciskano w siebie żyrandole i... ławki. Wreszcie tej rewolucyi w bożnicy położyła kres policya, która wojowniczych żydów aresztowała.

Krwawy napad na patrol pod Łodzią. Pisma warszawskie donoszą:

W poniedziałek o godz. 10 wieczorem, gdy szosą pabianicką przechodził patrol policyjny, złożony z 4 strażaków, koło domu L. 26 wypadło kilku nieznanych ludzi, uzbrojonych w brauningi i mauzery i rozpoczęło w kierunku przechodzących gwałtownie strzelać. Strażnicy we własnej obronie odpowiedzieli również ogniem, lecz bezskutecznie. Napastnicy zbiegli, a na placu pozostali tylko ranni funkcyonaryusze policyjni.

Pierwszy z nich, Stanisław Dratyński, ugodzony 3 kulami w głowę, zdołał dowlec się do sieni najbliższego domu, gdzie padł i wyzionął ducha. Drugi strażnik, Łukasz Draga, raniony śmiertelnie, przewieziony został w stanie beznadziejnym, konający do szpitala Czerwonego Krzyża. Trzeci strażnik, Wojciech Mieszczanin, wskoczył do dorożki, gdzie trafiony kulą w nogę, zajechał przed fabrykę Leonarda i tam już stracił przytomność. Tylko czwarty strażnik, Władysław Modliński, uszedł jakoś groźniejszego niebezpieczeństwa, otrzymawszy lekki postrzał w udo.

Zawiadomiona o napadzie policya aresztowała kilku robotników.

Ze świata.

Zgon weterana parlamentarnego. Poseł niemiecko-postępowy Dr Alojzy Funke, zmarł przedwczoraj, w nocy w 77 roku życia. Funke był Matuzalemem w austryackiej Izbie posłów, atoli mimo wieku, trzymał się do końca krzepko i pilnie wypełniał obowiązki swoje, jako poseł i jako burmistrz miasta Litomierzyc w Czechach.

Dr Funke urodził się w r. 1834 w Litomierzycach, a skończywszy studya w Wiedniu z tytułem doktora praw, osiadł w rodzinnem mieście jako adwokat. W roku 1880 otrzymał mandat do Sejmu czeskiego, gdzie walczył w szeregach partyi liberalno-niemieckiej przeciw większości czeskiej. W pamiętnym dniu 17 maja 1893 r., gdy młodoczesi obstrukcyą wymusili zamknięcie Sejmu, Dr Funke stał na trybunie, jako sprawozdawca projektów ugodowych (punktacyi Taaffego). W r. 1894 dostał się do parlamentu, gdzie brał udział we wszystkich walkach Niemców przeciw gabinetowi Badeniego. W r. 1907 jako najstarszy wiekiem poseł, powitał nowy parlament, wybrany na podstawie powszechnego głosowania i przewodniczył kilka dni jego obradom.

Siwy, zgarbiony, z długą białą brodą, był Dr Funke charakterystycznem zjawiskiem w obecnym parlamencie, w którym przeważnie zasiadają ludzie młodzi. Z nim schodzi jeden z ostatnich weteranów niemiecko-liberalnych, którzy stali w czynnem życiu politycznem jeszcze za ery Taaffego i Dunajewskiego.

Wyniki spisu ludności. Z różnych miast nadchodzą już oficyalne sprawozdania o rezultatach spisu ludności. W Maryenbadzie w Czechach liczba mieszkańców w ciągu 10 lat ostatnich wzrosła z 4.615 na 6.270. Lundenburg w Dolnej Austryi liczy obecnie 9.000 dusz. Miasto Gorycya wzrosła w ostatniem 10 leciu o 4.408 ludzi i liczy dzisiaj 28.079 mieszkańców, w tem podobno 12.000 Słoweńców.

Legenda o Tołstoju. Starosta w Jasnej Polanie otrzymał list od włościan syberyjskich, donoszący, że Lew hr. Tołstoj żyje i znajduje się w tajdze syberyjskiej. Prosi on chłopków z Jasnej Polany, ażeby żyli p. między sobą w zgodzie i spokoju.

Szpilki od kapelusza przed sądem. Sędzia powiatowy na Josefstacie w Wiedniu skazał na karę 2 kor. panią Leopoldynę Epstein za to, że w dniu 19 grudnia z. r. zraniła w twarz, przechodzącego ulicą pana Nuga szpilką od kapelusza. Sędzia oświadczył, że wszyskie damy, przeciwko którym będzie wniesione takie doniesienie, będą karane z § 431 u. k. (przekroczenie przeciwko bezpieczeństwu osoby).

Pierwsza kobieta posłem w Norwegii. W storthingu norweskim zasiądzie niebawem pierwsza kobieta, jako przedstawicielka ludu w Norwegii. Przedstawiciel pierwszego okręgu wyborczego w Chrystianii, a zarazem tymczasowy prezes storthingu, jenerał Bratlie, musi na pewien czas zrzec się swego stanowiska dla przeprowadzenia świeżo uchwalonej reorganizacyi wojska norweskiego. Skutkiem takiego zbiegu okoliczności wchodzi do parlamentu na miejsce jenerała Bratlie wybrana przez wyborców pierwszego okręgu wyborczego Chrystianii na zastępcę posła nauczycielka szkoły ludowej panna Rogstad.

Dżuma na Dalekim Wschodzie. Według telegraficznych wiadomości z Charbina, dżuma w Mandżuryi szerzy się w zastraszający sposób. Chorych i zmarłych liczą na tysiące. Epidemia — jak już donieśliśmy wczoraj — została zawleczoną i do Chin, gdzie również pochłania liczne ofiary. Pierwszym, który stwierdził w Charbinie dżumę sam na sobie, był lekarz francuski Meunier. Zwołał kolegów swoich i prosił, aby swobodnie studyowali w interesie nauki przebieg choroby. „Wiem, że muszę umrzeć — mówił — więc chcę się na coś jeszcze przydać".

Nowa ustawa immigracyjna. Z Waszyngtonu donoszą: Komisya państwowa immigracyjna przedłożyła senatowi projekt ustawy, zaostrzający postanowienia co do immigracyi i nakładający całą odpowiedzialność za immigracyę zagraniczną poddanych, na Towarzystwa okrętowe. Przedłożenie przewiduje ciężkie kary, a nawet konfiskatę okrętów, na wypadek wysadzenia na ląd cudzoziemców wbrew ustawie.

Trzęsienie ziemi w Azyi. Według urzędowego stwierdzenia, podczas trzęsienia ziemi w Bucharze zginęło 376 krajowców i 14 Rosyan.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Józefa Zbyszewskiego z Tarnowa do Limanowej; komisarzy powiatowych: Zygmunta Krausa z Limanowej do Tarnowa, Eustachego Lowenowicza z Horodenki do Starego Sambora, Władysława Atheustaedta z Zaleszczyk do Borszczowa; koncepistów Namiestnictwa: Michała Rosolskiego z Borszczowa do Horodenki, Kazimierza Golińskiego z Kamionki Strumiłowej do Zborowa, Bronisława Hanischa ze Lwowa do Zaleszczyk, tudzież praktykantów konceptowych nam.: Feliksa Chmielowskiego ze Zbaraża do Kamionki Strumiłowej, Dra Stefana Kurysia ze Lwowa do Stanisławowa i Jana Puchalskiego ze Lwowa do Przemyśla.

Prezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował ukończonych gimnazyalistów Aleksandra Tyrchę i Kazimierza Dudzińskiego, praktykantami pocztowymi.

Ze spraw kościelnych.

Konsekracya X biskupa Kloskego, nominata sufragana gnieźnieńskiego, odbędzie się dnia 19 lutego b. r. Konsekratorem będzie X. biskup Likowski z Poznania w asystencyi X biskupa Klundera, sufragana z Chełmna i X biskupa Augstina, sufragana z Wrocławia.

List cesarzowej chińskiej. W tych dniach pewien dyplomata chiński, przybyły do Rzymu dla wyszukania w archiwum watykańskiem dokumentów, tyczących się historyi Chin, wynalazł list cesarzowej chińskiej, pisany do papieża Inocentego X, w którym cesarzowa oznajmia Ojcu św. swe nawrócenie na wiarę katolicką, jak również kilku innych osób rodziny cesarskiej i prosi gorąco o przysłanie do jej państwa jak największej ilości misyonarzy, głównie Jezuitów. List ten nie zastał już papieża Inocentego X przy życiu, odebrał go papież Aleksander VII i odpisał natychmiast nowonawróconej monarchini; kopia tego listu zachowana jest również w archiwum watykańskiem. Dyplomata chiński prosił Ojca św. o pozwolenie przesłania kopii tych dokumentów do Pekinu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Szklana góra".
Czwartek. „Paweł I."
Piątek. „Złoty wiek rycerstwa".
Sobota. „My artyści" (nowość).
Niedziela popoł. „Betleem Polskie". Jasełka w 3 akt. napisał Lucyan Rydel.
Niedziela wieczór. „My artyści".
Poniedziałek. „Nobiesse oblige"

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Wystawa ruchoma Ligi Pomocy Przemysłowej.

Pogląd na całokształt przemysłu krajowego-

1) obejmuje 150 działów wytwórczości w osobno zbudowanym i urządzonym wozie wystawowym,
2) rocznie 120 miejscowości z 2—3 dniowem zatrzymaniem,
3) na tle wystawy rocznie 1200 godzin popularnych wykładów dla młodzieży (ogólne wiadomości o przemyśle krajowym, geografia i statystyka przemysłowa, towaroznawstwo i technologia),
4) dział nauki poglądowej o przemyśle (tablice plastyczne o powstawaniu towarów),
5) wykłady wieczorne z obrazami świetlnymi (rocznie 450 godzin).

Bliższych wyjaśnień udziela Biuro Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 25 stycznia 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 —	95 75
20-to frankówki w złocie	19 —	19 15
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% " " " "	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	94 —	95 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	95 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 —	93 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 25	92 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 —	100 —
4% Obligacye kolejowe	92 50	93 50
Losy.		
Losy miasta Krakowa	97 50	103 50
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	680	685 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	460 —	465 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555 —	560 —
Publiczne zapisy długu.		
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta papierowa	97 —	97 50
$4\frac{1}{10}$% wspólna renta srebrna	97 —	97 50
4% renta koronowa austryacka	93 —	93 50
4% renta koronowa węgierska	91 75	92 50
4% renta austryacka w złocie	116 50	117 —
4% renta węgierska w złocie	111 25	111 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 1 z Krakowa do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

1.45 po poł. osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł. pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja: w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy. Nr 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż. Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. miesz. Nr 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła. a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr 1022. z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z Czerniowiec: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
z Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenie we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Köres mező, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 33, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa. w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcimia połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu, w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 64 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Nakładem Spółki komandytowej wydawnictwa „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. B. Dobrzańskiego) w Krakowie, pl. św. Tomasza l. 35.